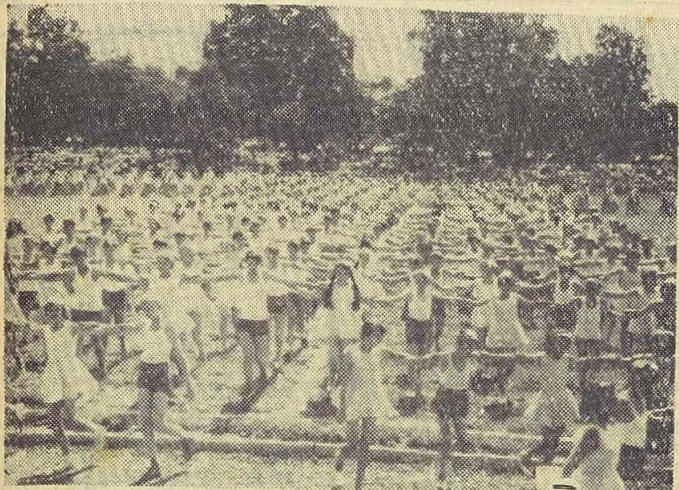




Na stadionie CWKS pokazy gimnastyczne prezentuje ok. 1.200 uczniów szkół podstawowych Legnicy.

fol. A. Wacławek

Dzień młodości

Uroczyste zakończenie roku szkolnego

Takiego święta nie miała młodzież legnicka na przestrzeni 17 lat po wyzwoleniu. Zorganizowane ono zostało w dniu 21 czerwca br. przez Komitet Organizacyjny „Dni Legnicy”.

Organizatorzy tego święta nazwali dzień zakończenia roku szkolnego dla absolwentów szkół średnich i podstawowych „Dniem młodości i radości”.

Na stadionie CWKS przy ulicy Bieleńskiej zebrała się niemal cała młodzież szkolna wraz z rodzicami, aby być świadkami uroczystego wręczenia świadectw szkolnych i upominków dla najlepszych uczniów ostatnich klas szkół średnich i podstawowych. O godz. 10.00 po odegraniu Hymnu Państwowego kierownik Wydziału Oświaty Miasta i Powiatu mgr Marian Kisiel złożył w imieniu władz oświatowych i gospodarzy miasta serdeczne gratulacje młodzieży, która w wyniku całorocznego wysiłku szkolnego uzyskała promocję do klas wyższych.

— Drodzy przyjaciele! — powiedział mgr Kisiel — idąc dalej na studia do szół średnich i wyższych nie zapominać, że podstawowe wiadomości, które pozwoliły Wam na dalsze pogłębianie wiedzy uzyskaliście w szkołach legnickich. Przystępując do warsztatów pracy godnie całą swą wiedzę służcie naszej pięknej Ojczyźnie, bądźcie tak jak dotychczas przykładnymi i dobrymi uczniami i pracownikami, służcie wiernie pięknej idei budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Część oficjalną zakończyły dwa okolicznościowe wiersze wykonałe przez uczennice klasy I b Szkoły Podstawowej Nr 14 Lidę Kozioł i Jadwigę Lis, po czym dyrektorzy, kierownicy i przewodniczący Komitetów Rodzicielskich wręczyli przewodnikom nauki świadectwa i upominki.

A oto lista wyróżnionych: Liceum Pedagogiczne — Irena Woźniak, Anna Gładka, L. O. Kolodziej, L. O. Nr 3 — Tadeusz Demko, Mieta Niedrig, Abram Nanes, Szymon Blich, Technikum Spożywcze — Alina Ki-

ryłow, Maria Mołozek, Technikum Samochodowe — Zdzisław Ignasiak, Andrzej Pasławski, Technikum Ekonomiczne CRS — Rozalia Dzikowska, Joanna Pastuszko, Józefa Łuźna, Szkoła Podstawowa Nr 1 — Andrzej Pietkiewicz, Alina Czajka, Maria Łęcka, Jan Kudryk, Ewa Muzyk, Franciszek Bielicki, Alicja Grodzińska, Andrzej Kucner, SP. Nr 2 — Krystyna Zak, Ewa Kwiatkowska, Elżbieta, Turzyńska, Elżbieta Rodak, Elżbieta Domańska, Zofia Dynowska, SP. Nr 3 — Anna Orzeł, Izabela Czerniakowska, Antoni Dębosz, Urszula Włodarczyk, SP. Nr 4 — Urszula Bednarska, Alina Żułow ska, Słupska Wanda, Wiesława Janczak, Alicja Ince, Maria Podciak, SP. Nr 5 — Barbara Golińska, Halina Bomba, Jerzy Doniec, Krystyna Bobkiewicz, Wiesława Drzewiecka, Wiesława Bojena, Alina Bacow, Marek Aniszewski, SP. Nr 6 — Halina Cichanowin, Bożena Stróżyk, Anna Białohubka, Wiesława Jancewicz, Adamowicz Józef, SP. Nr 10 — Leokadia Wietrow, Krystyna Rokosz, Barbara Bogdaszewska, Barbara Kamińska, SP.

(Ciąg dalszy na str. 4)



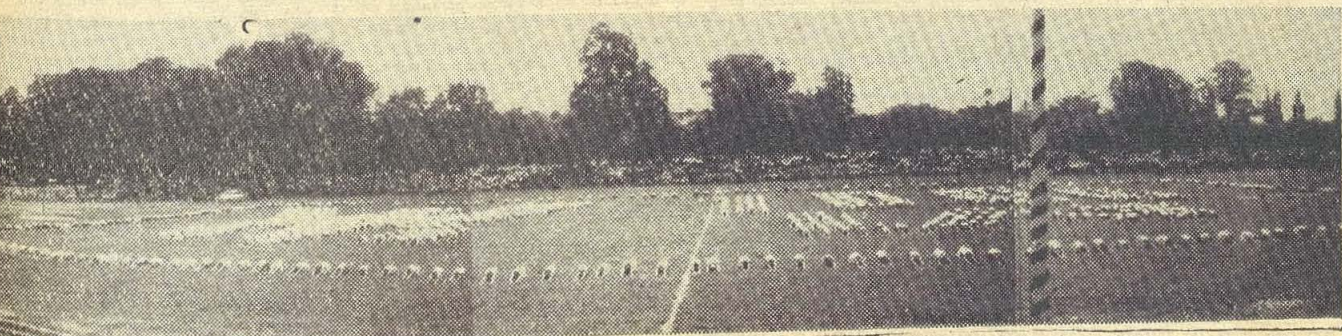
Do zebranej młodzieży i rodziców przemówił kierownik Wydziału Oświaty Miasta i Powiatu Marian Kisiel.

fol. A. Wacławek



Tribuny stadionu wypełnione po brzegi a na płycie boiska (zdjęcie dolne) żywe godło PRL i napis: 1000 LAT.

fol. A. Wacławek



Tropem „małej z wianuszkim”

— Porządny obywatel Polski Ludowej musi umieć dobrze pracować i dobrze pić.

— Te „patriota”, a może postawiłbyś jeszcze po jednym?

— Znalesz Majal

— No to wspólnym wysiłkiem.

— Dla mnie „apiac” dużą z „wianuszkim”.

— Dwie małe z „kropelkami”.

— Z czym zamawiałeś?

— Głuchy? Z kropelkami, wypijesz, to poznasz smak.

Poznajemy również w tym momencie legnickich piwoszy, okupujących o każdej porze dnia kioski — piwiarnie, bądź to prywatne, bądź prowadzone przez MHD czy Spółdzielnię „Wspólny Wysiłek”.

Czasem trzeba naprawdę wiele wspólnego wysiłku wszystkich miłośników, aby docisnąć się w takim kiosku do lady i wypić małe jasne. Stali bywalcy stoczeni w owych „dzielnicowych upiśnialniach”, stanowią własny zwarty świat, który swojscie reaguje na wejście nowego „gościa”. Od razu wyczuje, czy to „kumpel po piwku”, czy neptek, który przyszedł nie wiadomo po co, bo nawet nie potrafi porządnie kufła trzymać. Jeśli wchodzi taki facet, światek na chwilę — dla profilaktyki — przestaje „grzmieć”. Czerwone twarze znikają za grubym szkłem i tylko mętne spojrzenia ślizgają się po „nowym”.

„Intruzowi” nic innego więcej nie wypadają jak zostawić niedopite piwo i związać zagłę.

Piwo wbrew pozorom i panującym u nas przekonaniom pije się nie zamiast — lecz obok wódki, równoległe z nią. Równoległość tę najlepiej scharakteryzuje nam kilka cyfr. Spożycie piwa — w przeliczeniu na głowę mieszkańca — w latach 1956-1960 wynosiło sukcesywnie (w litrach) 20,1, 21,3, 22,6, 22,8. Spożycie wódki w tych samych latach (w przeliczeniu na spirytus 100 proc.) wynosiło: 2,8, 2,6, 2,5, 2,4 l.

Jeżeli w latach 1958-1960 notujemy nieznaczny wzrost spożycia piwa przy jednoczesnym stopniowym spadku spożycia wódki to dlatego, że piwo uważa się u nas za napój nieszkodliwy, a są i tacy, którzy twierdzą, że picie piwa wpływa ko-

rzystnie na stan zdrowia. Piwo nasze zawiera wprawdzie mały procent alkoholu (4,5%), ale wypija się go przecież w potężnych ilościach hektolitrowych.

Dużo na ten temat mogą zresztą powiedzieć nasi gastrologi, specjaliści chorób przewodów pokarmowych i żołądka. Nie można również przeoczyć obojętności wobec zdania neurologów o rzekomej „nieszkodliwości” piwa.

Perygrynację, której wynikiem nam dać odpowiedź na pytanie, w jakich warunkach i w jakich ilościach legniczanie piją piwo, zaczęliśmy od bufetu dworcowego KZG.

Godzina 6,30 rano.

(Ciąg dalszy na str. 2)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU



TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 26 (274) Rok IX

29 czerwca — 5 lipca 1962 r.

Cena 1 zł

Dlaczego Jan nie chce się uczyć?

— Więc Legnica będzie miastem uniwersyteckim — powiedział mój przyjaciel Wojtek, przemyrzuwszy jedno oko.

— Kiedy? — zdziwiłem się.

— Od nowego roku akademickiego.

Ciągle jeszcze nie rozumiałem, co Wojtek ma na myśli. Kpił czy tylko żartuje? Wyciągnął gazetę z kieszeni i podsunął mi pod nos. No, tak. O tym zupełnie zapominałem.

„Filia Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Legnicy” głosił czerwony tytuł na pierwszej kolumnie. To było kilka tygodni temu. Optymiści mówili, że to nadaje Legnicy znowu wyższą rangę, że Punkt Konsultacyjny WSE, to naprawdę prawie tak, jak wyższe uczelnie, że „stolica między” podniesie się przez to o jeden szczebel w hierarchii miast. Pesymiści natomiast... Pesymiści nic nie mówili. Bo ich nie było. Ja przynajmniej żadnego nie spotkałem, a chodząc po mieście dosyć dużo.

...Termin zapłsów na studium zaoczne ekonomiki przedsiębiorstwa minął 10 czerwca. Kandydatów zgłosiło się... pięćdziesięciu siedmiu. Z powiatów legnickiego, lubińskiego, jaworskiego, zlotoryjskiego, bolesławskiego.

Mało to, czy dużo? Raczej mało. Aż dziw, że pracownicy przemysłu, który jest na naszym terenie dość szeroko rozwinięty, że ludzie, którzy zamieszkują rejon wielkich przemian i perspektyw nie korzystają z takiego ułatwienia, jak Punkt Konsultacyjny prawie tuż koło domu.

Z czego to wypływa? Czy w pięciu powiatach nie ma zapotrzebowania na ekonomistów? Nie przypuszczam. Wobec tego można by założyć, iż teren nasycony jest po prostu ludźmi z

wyższym wykształceniem ekonomicznym. To też wydaje się lekka fantazja.

Nadal więc problem pozostaje otwarty. Ale pokażemy się o próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie, dlaczego z każdego powiatu „przypisanego” do Punktu Konsultacyjnego WSE w Legnicy zgłosiło się, statystycznie rzecz biorąc, 11,4 kandydata.

Ze studiów zaocznych wyłączone jest młodzież po szkole średniej, nie pracująca jeszcze. Wyłączeni są także ci, którzy nie mają jeszcze dwuletniego stażu pracy. Pozostaje jednak duża liczba pracowników zakładów i przedsiębiorstw: księgowych, planistów itp. Mają oni wykształcenie średnie, przeważnie ogólne, do tego takie czy inne kursy, zależne od rodzaju wykonywanej pracy.

Zapytani, dlaczego nie korzystają z możliwości zdobycia wyższego wykształcenia, przeważnie

odpowiadają, że są na to „za starzy”, że wyższe studia w polepszeniu sytuacji materialnej i tak nie pomogą. Z takimi odpowiedziami zgodzić się nie można. Lepsze kwalifikacje oznaczają możliwość awansu, a co za tym idzie, wyższe zarobki. I nie tutaj „leży pies pogrzebany”. Bierność, a nawet niechęć, wobec wyższych studiów leży raczej w wygodnictwie. Uważa się, że skoro ma się już jakąś pracę i rutynę, to nie warto się wysilać na dalszą naukę. Mało kto patrzy na swoje własne wykształcenie ze społecznego punktu widzenia. A to jest konieczne, gdyż współczesne nasze życie wymaga od każdego, aby starał się być jak najbardziej pożyteczny w swojej pracy dla społeczeństwa. Kwalifikacje zawodowe nie są sprawą prywatną poszczególnych pracowników. Nie są oni przecież wła-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Kombinat Auschwitz

20 czerwca br. w Miejskim Domu Kultury, Teatr Poezji MDK wystąpił z premierą eksperymentalnego esaju scenicznego pt. „Kombinat Auschwitz”.

Na 10 obrazów widowiska złożony był fragment utworów wybitnych pisarzy i poetów, poświęcone tematyce obozowej. Wybrane w sposób głęboko prze-myślny w połączeniu z ciekawą i twórczą inscenizacją Henryka Karlińskiego stworzyły silną w wyrazie i wstrząsającą w swojej wymowie całość. Reżyser interesująco rozwinał stro-

nę inscenizacyjną. Tekst, muzyka, odgłosy rozgrywających się wydarzeń zostały odtworzone z taśmą magnetofofonowej. Wykonawcy nie wypowiadali ani jednego słowa. Muzyka, operowanie światłem, surowa dekoracja, oszczędna gra wykonawców stała się podstawowymi składnikami widowiska. Bardzo umiejętnie zbudowana przestrzeń sceniczna pozwoliła na jednoczesne wyodrębnienie kilku miejsc akcji i na swobodne współistnienie wydarzeń ukazywanych na scenie. W tym udanym przedstawieniu zabrakło jednak pointy. Ostatni obraz „Zbrodniarzem”, fragment pamiętnika Hoessa, chociaż związany tematycznie z akcją, był dodatkiem obcym całości. Można było zakończyć tekstem Różewicza „Krematorium”, albo znaleźć coś innego, co rzuciłoby nasze czasy.

Jeśli chodzi o inne uwagi to słaba była czytelność i wyreżyserowanie obrazu „Dzieci”, sporo do życzenia pozostawiało operowanie światłem, nie zawsze można się zgodzić z interpretacją wykonawców i nadmierną ilustrowalnością gestów takich, jak wskazywanie na kromkę

(Dokończenie na str. 6)

Dobro dziecka — cel najważniejszy

„8 czerwca na walnym zebraniu Oddziału Miejskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci wybrano nowy Zarząd, którego prezesem ponownie został Jan Kazanek.

Legnickie TPD, zrzeszające już 1839 członków w 14 kołach zorganizowanych przy przedszkolach, szkołach, Młodzieżowym Domu Kultury i Komitetach Obywatelskich, gromadzi fundusze społeczne na cele Towarzystwa, podejmuje wszelką działalność, jakiej wymagają miejscowe warunki i dobro dziecka. Zadaniem Towarzystwa jest współpraca z rodzicami i szkołą w celu właściwego wychowania młodego pokolenia, pomaganie władzom państwowym w prowadzeniu takich placówek zbiorowej opieki i wychowania dzieci, jak przedszkola, kolonie i półkolonie letnie, wczasowiska, ośrodki, place zabaw i świetlice dziecięce, udzielanie pomocy materialnej potrzebującym jej dzieciom, podejmowanie wszelkich akcji w zakresie pomocy prawnej nad dziećmi. W zakres tych zadań wchodzi także akcja uświadamiania wśród rodziców, poprzez organizowanie pogadek wychowawczych, odczytów, odpowiednich pokazów filmowych, dyskusji na tematy moralności socjalistycznej.

Na rok bież. Zarząd Oddziału przewiduje wzrost liczby członków do 2500 osób. W szerszym też zakresie będą realizowane wszystkie plany Towarzystwa, gdy na członków prawnych uda się Zarządowi pozyskać zakłady pracy, które świadczyłyby na cele TPD. Założeniem planu pracy Towarzystwa konieczna jest większa aktywizacja dotychczasowych członków, ograniczających się w większości wypadków do płacenia składek członkowskich. Pozytywnie ocenić należy współpracę Towarzystwa z władzami oświatowymi i Komitetem Przeciwalkoholowym, przy pomocy, którego udało się zorganizować świetlicę dziecięcą dla 50 dzieci alkoholików.

W roku bieżącym na kolonie w Jagniatkowie, zorganizowaną przez TPD wyjedzie 100 dzieci. W tym 30 ze schorzeniami reumatycznymi, a na wczasach w Raszowie w dwóch turnusach przebywać będzie łącznie 240 dzieci. Z wczasów tych skorzysta również 40 dzieci rencistów.

(Ciąg dalszy na str. 2)



Zwywy herb Legnicy z wizytą w naszej redakcji wzbudził duże zainteresowanie wśród naszych czytelników. Niniejsze zdjęcie świadczy o przyjaznej atmosferze tego spotkania. fot. M. Czarnecka

Pozdrowienia z samego środka areny



Klaudiusz Blazak ze swym wychowankiem Asem, w otoczeniu nieustraszonego członka zespołu redakcyjnego. Nie trzeba chyba dodawać, że nasz fotoreporter zdał egzamin z odwagi, zimnej krwi i operatywności. fot. M. Czarnecka

Tęczy dach szapla polyskuje w świetle księżycy. Głęboko nad wejściem, świetliste kule przy bramie, żółte wozy na zielonej murawie... W każdym wozie czyjeś odległe losy.

Cyrk odpoczywa. Tylko jeszcze na arenie rozlega się kłaskanie bicia i miękki tupot nóg bulanych koników. Ale to już przygotowania następnego programu.

Przed jednym z wozów drzemie pływający kłaskający – lew „As”. W klatce pod wozem – króliki, na parapecie okna – ostrzyżony na lewą stronę kłaskający. To dom na kółkach z kłaskającym „Gryfem” Klaudiusza Blazaka. Jeszcze przed chwilą buził huragan śmiechu na widowni. Potem Dyzio, wesoły Puk, cyrkowy Nasreddin z królikiem w zanadrzu, bokser-amator, niewyczerpany w pomysłach wesołek – nowoczesny antykwiarz. Wśród utartej szatki, wstrząsły poszukiwacz nowych form na starzejszej szatce.

Teraz, gdy siedzimy w czystym, przystępnym wnętrzu jego domu na kółkach, snuje opowieść o swej drodze do cyrku. Nie, nikt z rodziny nie był cyrkowcem. Z zawodu jest handlowcem. Jest? Raczej był. W tej chwili bez reszty poculania go cyrk. Jw. zamienili go na żaden inny zawód.

Jego hobby? Lew „As”, czule zwany „syneczkiem”. Wychował go niemal od urodzenia. As nigdy nie był bity, czule, tulił się do swego opiekuna, je z ręki, domaga się pieczyoty. Był gośćcem telewizyjnej warszawskiej. Odwiedził również osobiste naszą redakcję, gdzie został, poczęstowany (jak uwiadło to na obrazku) rozbitym w miseczce jakiem. Nawet sobie ten poczęstunek chwalił!

Teraz, wieczorem, As spogląda na nas przez okienko, umieszczone między jego potowu wozu a „pokojem” pp. Blazaków. Tupie niecierpliwie łapami, dając znać, że czas słończyć

rozmowę i wyprowadzić go na spacer. Zegnamy więc miłych gospodarzy i dziękujemy za przyjemny wieczór. Jutro już nas opuszczą. Szczegółowej podróży, drożdzy przyjaciele i – pełnego szapla!

(A. K.)

Listy od naszych przyjaciół (III)

Wracamy z Nigerii

Mamy już za sobą całą drogę z Gibraltaru do Ghany i z Ghany do Nigerii. Dziś opuszczamy Nigerię. Nie mogłem do Ciebie napisać z Ghany, bo cały czas był tak zabity, że nawet do zony i dzieci nie miałem czasu napisać. Naszym portem docelowym w Ghanie był port Tema. Jest to nowoczesny port zbudowany w odległości 17 mil od stolicy Ghany Accra. Port ten został oddany do użytku dopiero w styczniu br. Pierwotnie planowaliśmy zejść do portu Takoradi, lecz zostało to prawie w ostatniej chwili zmienione, celem lepszego udostępnienia statku zwiedzającym. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że był to pierwszy zagłowiec w tych stronach od czasów pierwszych podbojów Afryki i okresu handlu niewolniczym, to możemy sobie wyobrazić jaką wzbudził sensację. Mielismy masę zwiedzających, a przede wszystkim uczniów miejscowej Szkoły Morskiej, która jest dużo mniejsza od naszej i naturalnie bardziej prymitywna.

Wszystko było bardzo ładne i piękne, poza małym wyjątkiem – klimatem. Jest on naprawdę trudny, do zniesienia dla białego. Temperatura nie przekracza wprawdzie 32 stopni, ale wilgotność powietrza jest tak du-

ża, że trudno się zasypia i sen jest ogromnie ciężki. W ciągu dnia człowiek chodził osowiały i wynudzony. Ja chociaż byłem w tych stronach kilka razy (przed „Legnicą” byłem na „Suidnicy”, która właśnie po tych wodach kursowała), odczułem to bardzo mocno. Jest to jasne, że „Dar Pomorza” jest statkiem szkolnym, który ma przystosować do trudnych warunków, tak aby przysłużyć, że dawniej były statki drewniane, a marynarze salowali – dziś statki są stalowe, a marynarze drewniani – nie miało stuprocentowego pokrycia. Nie ma tu klimatyzacji, jaka była na „Suidnicy” i „Legnicę”, tak że człowiek kapie się we własnym poole. Biał, który tu mieszka, mają wszyscy domy z urządzeniami klimatyzacyjnymi i przynajmniej jedną część dnia, a zwłaszcza noc spędzają w warunkach zbliżonych do europejskich.

Po trzech dniach postoju w Tema i zwiedzeniu Accry przez uczniów i zalogę w dniu 17 maja wyruszyliśmy w dalszą podróż. Do Tema musielismy wchodzić niełatwo, na statku, bo nie było prawie zupełnie wiatru, za to na wyściele z Tema mogliśmy podnieść wszystkie żagle. Naszym sympatykom, którym bardzo dużo

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Tropem „małej z wianuszkami”

wo przy bufecie znajdowało się tylko 10 podróżnych.

Nasuwa się tu wniosek. Czyżby już – podobnie jak w latach 1953 – 1959 oddzielić bufet dworcowy i uczynić go dostępnym tylko dla pasażerów z ważnym biletem jazdy.

W drodze z dworca zaglądaliśmy do kiosków-piwiarni „Wspólnego Wysiaku” i MHD. Spółdzielnia prowadzi w tej chwili na terenie Legnicy 9 piwiarni i jeden kiosk z piwem (w parku przy Al. Orła Białego).

— Piwiarnia Nr 1 przy ul. Głogowskiej 68. Na razie nieczynna. Prowadzi się tu remont, a ściślej mówiąc budowę urządzeń sanitarnych.

Piwiarnia Nr 2, ul. Wrocławska 86. Wśród 14 mężczyzn, rozpoznajemy tylko 8 etatowych piwoszy, którzy jak się w trakcie rozmowy okazało siedzą już ponad godzinę. Inni wpadają na chwilę i znikają.

Kufle płukane w wodzie bieżącej, pisuar, umywalka. Jednym słowem, można wytrzymać.

Piwiarnia Nr 3, ul. Powstańców 12. Tu już spory tłok, ale sprawną dwuosobową obsługą nie pozwala nam długo czekać.

Następnie kolejne piwiarnie: Nr 14 przy ul. Złotoryjskiej, Nr 11 przy ul. Rew. Październikowej, Nr 12 przy ul. Jaworzyńskiej. Mimo najszerszych chęci wszystkich nie mogliśmy obejść. W każdej trzeba było przecieć wypić chociażby małą „bombkę z wianuszkami”. I tak zresztą – z racji pozostawianych niedopitych kufli – byliśmy często żegnani ironicznymi spojrzeniami starych bywalców.

Trzeba stwierdzić, że chociaż ostatnio warunki sanitarne znacząco się poprawiły, wszystkie piwiarnie pozostawiają wiele do życzenia pod względem estetyki i higieny, a zwłaszcza kultury życia codziennego. W dalszym ciągu bywa w nich bardzo dużo

osób parmanentnie zalewających się piwem.

Refleksje stąd nie wesołe. Jeśli w dalszym ciągu będziemy pili piwo na czczo i po śniadaniu, konno i na piechotę, na frasnę, po przepiciu i przy niedopiciu, jeżeli w dodatku seanse te będą się nadal odbywały w warunkach więcej niż prymitywnych; jeżeli kioski z piwem w dalszym ciągu będą pracowały na dotychczasowych zasadach – to trzeba będzie poważnie zastanowić się nad problemem, czy „mała z wianuszkami” jest istotnie tak niewinna, jak nam niekiedy jej wielbiciele chcą wmówić. I jeszcze jedno pytanie – co się właściwie stało z zarządzeniem z dnia 1 kwietnia 1961 r. w sprawie zakazu sprzedaży piwa na kufle w kioskach? Czyżby to był istotnie tylko primaprilisowy kawał, na który niesłusznie daliśmy się nabrać.

B. Freidenberg

Z życia partii

15. VI. br. z inicjatywy KP PZPR w Legnicy powołano w naszym mieście Radę Przyjaciół Harcerstwa, której zadaniem będzie udzielanie ZHP pomocy politycznej, organizacyjnej i finansowej. W skład rady, na czele której stanął przewodniczący Prezydium MRN mgr Kazimierz Gryglaszewski, weszli przedstawiciele Rad Narodowych, organizacji społecznych oraz powiatowego i miejskiego hufca ZHP.

★

25. VI. br. odbyło się plenarne posiedzenie KP PZPR w Legnicy, na którym omawiano sprawę organizacyjną. Plenum uchwaliło regulamin pracy KP i wszystkich jego organów oraz rozpatrzyło i zatwierdziło plan pracy Komitetu Powiatowego PZPR na II półrocze 1962 roku.

(ren)

Motto:

Gdy ci frogą własna skóra
Zwalczaj „Czerwonego kura”!

Aby nie płonęły lasy

Jak wielkie bogactwo dla gospodarki narodowej stanowią lasy i jakie mają znaczenie zdrowotne, wszyscy doskonale zdajemy sobie z tego sprawę. Mimo to, często bywamy w lesie bardzo nieostrożni, zwłaszcza z ogniem.

Tylko w ciągu marca i kwietnia br. zanotowaliśmy na terenie naszego powiatu 4 groźne pożary lasu. Zniszczeniu uległo około 12,15 ha lasu.

Najczęstsze przyczyny wybuchu pożarów to: rozpalanie ognisk w lesie lub w pobliżu lasu, palenie traw w bliskim sąsiedztwie lasu, nieostrożne palenie papierosów, iskry zaproszone z parowozów, traktorów itp.

Zbliżają się sprzyjające warunki atmosferyczne, w których bardzo łatwo o wywołanie pożaru. Zwłaszcza

czy gdy zaczniemy wyjeżdżać do lasu na wycieczki.

Aby zapobiec niszczeniu lasów przez pożary, musimy wszyscy – zarówno mieszkańcy wsi i miast – pamiętać o zakazie palenia ognisk w lesie, wypalaniu łąk w pobliżu lasu, palenia tytoniu na terenach zalesionych. Maszyniści kolejowi oraz traktorzyści muszą zabezpieczać ciągniki odpowiednimi iskrownikami.

Na nie śledzą jednak nie zdają, nawet najgorętsze apele Komendy Straży Pożarnej, jeśli wszyscy będziemy ostrożni, jeśli wspólnie nie ukłemymy szyl „Czerwonemu Kurowi”.

Pamiętajmy więc o jak najszybszej posuniętej ostrożności, zwłaszcza w warunkach, w których łatwo o wywołanie pożaru!

b

Woda będzie racjonowana aż do Wyp. Asorskich, na których uzupełnimy jej zapas.

Z Lagos łodziemy jeszcze trochę na południe wraz z tzw. prądem gwiniejskim. Przekroczymy równik i pójdziemy na zachód aż gdzieś do 20 południka długości zachodniej, by następnie dłużej się powoli na północ, jeżeli oczywiście będziemy mieli wiatry, na które w tamtych stronach liczymy.

Na równiku odbędzie się naturalnie tradycyjny „chrzest”, a władzę na statku przejmie na parę godzin król i pan oceanów i mórz Jego Królewski Majestat sam Neptun.

Z Wyp. Kanaryjskich mamy udać się jeszcze do Ymuden w Holandii, a następnie już do Gdyni, tak aby w pierwszej połowie lipca być na miejscu.

Z Wyp. Kanaryjskich postaram Ci się wystąpić parę słów, ale nie liczę na to, że bym Ci w ten sposób mógł być przydatny, bo z moim pisanem coraz gorzej. A może w chłodniejszych stronach poprawię się. Najlepiej zaobserwuj żonę i dzieci nad morze na wakacje, postaraj się na ten czas o piękną pogodę, a ja Ci wszystko pięknie, przy jakimś miłym stółku w Sopocie, opowiem.

Serdecznie Cię pozdrawiam, ucałuj rączki Pani i zaszaluj Tuwim Budrysom.

Szczerze oddany:

DOMINIK

P.S. Bardzo proszę nie „dolewać wody” do korespondencji, bo moi przełożeni z Państwowej Szkoły Morskiej są bardzo czuli na to, do zobaczenia w Sopocie.

Listy do redakcji

Kultura

— rzecz ważna

Na wstępie nieco przydługie dygresje. Nacisnę lat młodzieńczego tryestu. Woda przepłynęła na wsi w okresie międzywojennym. Pierwszy odbiór radiowy dotarł do nas w latach trzydziestych, kino i teatr należały do rzadkich gości, a i z powiewem oświaty było nie najlepiej. Mimo to, a może właśnie dlatego, było kulturalne, szerokie masowe, widać się u nas – by nie przesadzać – regularnie i bogato; na przekór przelotnym, modnym obecnemu sezonowi ogorkowym, trudnościom lokalnym, finansowym i w ogóle obiektywnym. Działali tak dzięki niestrudzonej inicjatywie i wytrwałej pracy szerokiego szeregu społeczników rekrutujących się z różnych warstw i środowisk społecznych.

Legnica nie wie. To duże miasto z perspektywą dalszego rozwoju i rozumowy potencjał przemysłowy. W tej mierze programowanie posiadamy, z kulturą, z rozwojem życia kulturalnego nie wysłaliśmy zbyt daleko poza powąjski, rozróżniamy programowania, organizacji i koordynacji rozwoju tego życia w tej mierze nakazem cniwli. Potrzeba nam ludzi – prawdziwych krzewicieli kultury. Nie najwęższe będą dla nas tytuły naukowe stanowiska społeczne tych ludzi. Rzecz w tym, by umieli dotrzeć do najszerszych warstw społeczeństwa z sercem i przekonaniem, z programem zrozumiałym i atrakcyjnym, nie przedawany powściągliwie ignorowanymi akcesoriami abstrakcjonizmu.

Mieszkamy w mieście, gdzie istnieje kilkadziesiąt szkół, do których uczęszcza mnij lat bardziej zdoła młodzież. Mało słyszymy o szkolnych teatrach amatorskich, chórach, zespołach muzycznych i recytatorskich itp. Wydaje się, że młodzież – to nie tylko przyszłe kadry tw. fachowców i specjalistów w różnych dziedzinach przemysłu, handlu itp. To także kadry przyszłych pracowników i działaczy kultury i oświaty.

Młodzi wciąż i wciąż przybywają do pracy, a stare tradycje i stonki trwają. Młodzi „asymilują” się w nie bez stanowczego protestu. Po co się wysilać, po co nasza wielokrotna autorytet, po co się polazować i wybić.

O co mi chodzi w tych przykładach? O zainteresowanie życiem kulturalnym ze strony kierownictwa zakładów pracy, o to, by otaczać fachową opieką i niekłamną troską, stwarzać młodzieży pracującej warunki dalszego rozwijania potrzeb kulturalnych i kształtowania życia kulturalnego w miastach pracy.

Nie sposób nie wspomnieć tu o pseudointeligenznie w dożynkowym pojmanianiu na naszym terenie prawa do kultury i form życia kulturalnego. Mam tu na myśli Klub Inteligencji, który niewiele przyniósł się do rozwoju życia kulturalnego w naszym mieście – ba, nie przyniósł nawet oczekiwanych sukcesów duchowych skromnej reszty bywalców M.D.K. Wobec perspektywy reorganizacji życia kulturalnego powyższy temat zapomniałem na marginesie rozważań. Wspomnę o konieczności naszego miasta, aktualnym poziomie zapotrzebowania na kulturę, rozwartwieniu społecznym itp. momentach, które – zdaniem moim – należałoby uwzględnić przy projektowaniu form, metod i zakresu poczynić w dziedzinie rozwoju kultury.

A. Minon

Głos w dyskusji

„Wszyscy jesteśmy sędziami”

W numerze 23/271 „Wiadomości Legnickich” ukazał się artykuł pt. „Wszyscy jesteśmy sędziami”. Treść artykułu było samobójstwo Marii A., która otrula się gazem wraz ze swym 7-letnim dzieckiem.

Traktując sprawę jako niepokojący problem społeczny, autor artykułu wysunął propozycję podjęcia dyskusji na ten temat. Oto pierwsza z wypowiedzi jakiej w związku z tym nadeszły do naszej redakcji:

„Odnoszę wrażenie, że głównym powodem, dla którego Maria A. targnęła się na swoje życie, był żal nie tylko z tego powodu, że projektowane małżeństwo z Janem G. nie doszło do skutku, lecz również żal o może nawet większy wobec męża, z którym tak niepotrzebnie się rozwiódła. Poniżej wydaje mi się, że Maria A. ze względu na swój młody wiek, nie potrafiła ocenić właściwego charakteru osób bliskich jej sercu. Jan G. wykorzystując uczucia jakie żywiła do niego Maria, nie zdając sobie z tego sprawy, jakie to może przynieść skutki. W całym tym wypadku najbardziej potępiam właśnie Jana G., ponieważ on był główną przyczyną tragedii państwa A. Maria A. jako kobieta i matka powinna pamiętać, że pozabawienie dziecka ojca, a tym bardziej ośrodek dobro – tylko dla zaspokolenia własnych namiętności – jest podłe potępienie. Musiałoby to być doświadczenie dla świadomości Marii, kiedy zrozumiała, że Jan G. ja oszukał i to chyba spowodowało, że targnęła się na swoje życie.”

(Dokończenie na str. 1)

Temida o związanych rękach

Boński inspektor kryminalny Konrad Zimmer zeznawał niedawno jako świadek w procesie SS-owca Filberta w Berlinie zachodnim. Filbert został oskarżony o to, że brał udział w mordach dokonywanych przez osławione „SD-Einsatzkommando 9” — oddział specjalny, którego celem było morderstwo ludności, szczególnie Żydów, w krajach okupowanych.

Boński inspektor kryminalny Konrad Zimmer nie mógł jednak zostać jako świadek zaprzysiężony, ponieważ, jak ustalił sąd, „jest on podejrzanym o pomoc w morderstwie”.

Jak dotychczas, nie przeszkodziło to jednak temu byłemu SS-mannowi, a obecnie wysokiemu urzędnikowi zachodniemieckiej policji w jego karierze. Jako „spec” kierował on dochodzeniami przeciwko zachodniemieckim bojownikom o pokój.

Przed sądem w Duesseldorfie odbywa się obecnie proces przeciwko trzem działaczom robotniczym. Pro-



kurator zażądał dla nich łącznej kary sześćdziesięciu miesięcy więzienia.

Według aktu oskarżenia, trzej działacze robotniczy zagrozili państwu zachodniemieckiemu, ponieważ brali udział w ogólnoniemieckich konferencjach robotniczych.

Obydwie notatki zaczerpnięte z prasy niemieckiej charakteryzują, jednoznacznie zachodniemieckie poglądy sprawiedliwości na w NRF nie tylko związanej osoby. Ma także związane ręce.

CUX

Doświadczenia i wnioski jednego roku

Organizować twórcze spotkania i rozmowy radnych z wyborcami

20—25 oficjalnych spotkań i setki indywidualnych rozmów radnych z wyborcami w powiecie złotoryjskim — liczby te mówią same za siebie. Świadczy o one o niespotykanej w żadnej z poprzednich kadencji rad narodowych aktywności i radnych i wyborców. Spotkania radnych z wyborcami stały się forum dla wyjaśniania i omawiania aktualnych spraw, a także problemów o szerszym zasięgu.

Ostatnio minął właśnie rok od czasu rozpoczęcia nowej kadencji rad narodowych, a więc i rok doświadczeń z owych spotkań. Pozwala to na wyciąg-

nięcie pewnych wniosków, do których dochodzą także i same komitety FJN będące organizatorami szerokości kontaktów radnych z wyborcami. Wydaje się, że błędem jest ograniczanie tematyki spotkań do zagadnień budowy drogi, remontu domów czy uruchomienia dodatkowego sklepu. Wyborcy mają prawo oczekiwać, że będą przez radnych wciągani również w problematykę, którą zajmują się aktualnie rady narodowe w codziennej pracy, podobnie jak radni powinni oczekiwać od swych wyborców ich własnego zdania na tematy nurtujące radę.

Bardzo niewiele odbyło się dotąd takich spotkań z wyborcami, na których radny przedstawiałby zebranym np. projekt uchwały rady w sprawach żywo obchodzących ludność, projekt, który ma być dyskutowany na najbliższej sesji. Albo, by omawiano problemy, będące przedmiotem prac komisji, względnie podawano do wiadomości w sposób szeroki i udokumentowany program prac rady. A przecież systematycznie stawianie takich i podobnych spraw pod dyskusję wyborców jest jednym ze skutecznych sposobów włączenia społeczeństwa do udziału w rządzeniu. A w taką właśnie trybunę powinny się chęć ba przekształcić spotkania radnych z wyborcami. Dotychczasowe doświadczenia skłaniają również do twierdzenia, że najbardziej udane były spotkania poświęcone jednemu problemowi. Oczywiście, nakłada to zarówno na radnych jak i na komitety FJN obowiązek starannego przygotowania takiego spotkania. Tym bardziej, że „problemowe rozmowy” powinny raczej odbywać się w określonym środowisku, które tą właśnie problematyką się interesuje.

Jest rzeczą bardzo pożądaną znacznie szersze niż dotychczas wciąganie do tej rozmowy ze społeczeństwem pracowników aparatu administracyjnego rad narodowych i to z korzyścią przede wszystkim dla tych ostat-

Sklep typu „Delikatesowego” w Złotoryi

Złotoryja wzbogaciła się o bardzo cenną placówkę handlową. Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego uruchomiła w lokalu przy pl. Wolności sklep spożywczy typu „Delikatesy”.

Najważniejsze, że sklep jest czynny w dni powszednie od godz. 20, a w niedzielę od 10 do 13.

I. G.

L. M.

Władysław Dominiań

Z życia partii

Kierunek - postęp techniczny

Przed kilkoma dniami odbyła się w Komitecie Miejskim PZPR w Chojnowie narada dyrektorów przedsięwzięcia, sekretarzy POP, przedstawicieli rad robotniczych, zakładowych i dozoru technicznego. Tematem narady była ocena realizacji uchwał IV Plenum KC PZPR oraz drogi i kierunki wcielenia w praktykę uchwały X Plenum KC PZPR.

Jak wynika z opracowanych planów działania, chojnowskie zakłady pracy energicznie zabrały się do wprowadzenia postępu technicznego. Do końca czerwca br. odbędą się wspólne posiedzenia egzektyw POP, prezydium rad robotniczych i zakładowych z udziałem dyrekcji i pionu technicznego, na których m.in. zostanie omówiony plan postępu technicznego na rok 1963. Następnie odbędą się konferencje samorządu robotniczego, które ostatecznie poddadzą szczegółowej analizie zamierzenia na tym odcinku oraz zatwierdzą plany postępu technicznego.

(wd)

Fundusz gromadzki—szansa nie wykorzystana

Ustawa z dnia 12 marca 1953 roku o funduszu gromadzkim ma na celu tworzenie funduszy na

Spacerkiem po Nowym Kościele

Nareszcie mieszkańcy wsi Nowy Kościół otrzymali upragniony lokal gastronomiczny. Został on odremontowany i estetycznie urządzone kosztami 180 tys. zł. przez Gminną Spółdzielnię. Nowy lokal wyposażony w estetyczną salę taneczną, a sale konsumpcyjne wzbogać się w nowe, wygodne krzesła i lukusowe stoły. W lokalu tym jest uprzejma obsługa, a utrzymanie jest we wzorowej czystości. Szkoda tylko, że zapomniano o ładzie chłodniczym.

Przyjemnie jest dokonywać zakupów w sklepie, gdzie panuje porządek, czystość i jest uprzejma obsługa. Tak jest w sklepie papierniczym GS w Nowym Kościele. Rok temu pisaliśmy o tym sklepie krytycznie. Dziś widać tam poważne zmiany. To klientów i nas cieszy.

Z inicjatyw organizacji partyjnej i aktywności bezpartyjnego, mieszkańcy Nowego Kościoła przystąpili do budowy 300 m. chodnika ze wsi do stacji kolejowej. Prace te wykonują oni w czynie społecznym. Materiał budowlany uzyskano sposobem gospodarczym z rozbiórki.

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Nowym Kościele pracuje ponad 40 rodzin robotniczych. Żadna z nich nie posiada własnego telewizora. Telewizor, stanowiący własność gospodarstwa znajduje się w zakładowej świetlicy, która stale jest zamknięta. O dźwięk — telewizor stoi od kilku miesięcy uszkodzony i nikt nie myśli zająć się jego naprawą. A co powie na to kierownik gospodarstwa

(wd)

niektóre cele miejscowe. Zgodnie z art. 1 ust. 1 tejże ustawy, fundusz gromadzki, łącznie z podejmowanymi przez ludność czynami społecznymi, winien służyć poprawie warunków życia gospodarczego i kulturalnego w gromadzie. Ustawa dopuszcza możliwości wykorzystania funduszu gromadzkiego na wspólne cele kilku gromad. Mogłoby to mieć zastosowanie na przykład przy remontach dróg, które na terenie jednej wsi czy gromady remontuje się, a dalsze ich ciągnięcie na terenie sąsiedniej gromady, są w bardzo złym stanie.

Ustawa umożliwia zrealizowanie zadań w zakresie budowy, remontów i utrzymania dróg, mostów lokalnych, ulic i placów, urządzeń komunalnych, kulturalno-oświatowych i urządzeń przeciwpożarowych.

Potrzeby poszczególnych gromad w powiecie złotoryjskim są pod tym względem duże. Wystarczy przytoczyć dla przykładu chociażby opłakany stan dróg gromadzkich, brak zbiorników p. pożarowych, brak oświetlenia itp. Plany wykorzystania funduszu gromadzkiego Prezydium GRN posiadają. Weźmy dla przykładu dwie Gromadki Rady Narodowe Pielgrzymka i Świerżawa. Pielgrzymka z tytułu funduszu gromadzkiego w roku 1961 uzyskała kwotę 141.070 złotych, która łącznie z nadwyżką budżetową stanowiła kwotę 195.271 złotych. Jest to niebagatelną kwotą, która właściwie wydatkowana, przyniosłaby pożądaną efekt gospodarczy. Tymczasem fundusze te zostały przeznaczone na wiele drobnych spraw. Nie zrealizowano planowanej konserwacji wodociągów (5 tys. zł), oczyszczenia zbiorników wodnych (11 tys. zł) itp. Dane te odnoszą się do byłej GRN Nowa Wieś Grodziska, któ-

rej agendy z dniem 1 stycznia 1962 r. przejęła GRN Pielgrzymka.

GRN Świerżawa w roku 1961 z tytułu funduszu gromadzkiego uzyskała kwotę 151.618 zł. Zagrożenie wyniosła kwotę 46.000 zł. Z funduszu gromadzkiego wydano w roku 1961 kwotę 94.000 zł. I ta GRN posiadała plan wykorzystania środków z funduszu gromadzkiego, jednakże plan nie został w pełni wykonany. Na remonty dróg i mostów planowano 40 tys. zł — wykorzystano natomiast 22 tys. zł. Na zabezpieczenie przeciwpożarowe planowano 10 tys. zł — wydatkowano tylko 4 tys. zł. Na remont świetlic wiejskich planowano kwotę 30 tys. zł, a wykorzystano 12 tys. zł.

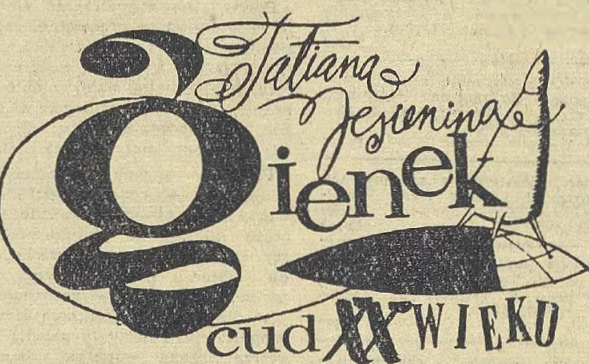
W innych gromadach sprawa wykorzystania funduszu gromadzkiego przedstawia się podobnie.

Wydaje się, że gromadzkie rady narodowe winny zrewidować plany wykorzystania funduszu gromadzkiego i ustalić nowe, ukierunkowane plany, uwzględniając najpilniejsze potrzeby gromady.

W większym niż dotychczas stopniu należałoby połączyć środki funduszu gromadzkiego z czynami społecznymi ludności. W żadnym wypadku nie należy traktować funduszu gromadzkiego jako „dodatku” do budżetu i wydawać tych pieniędzy w sposób nieprzemyślany.

W połowie kadencji rad narodowych warto przypomnieć sobie niektóre postulaty wyborców. Wiele z nich — przy pomocy czynów społecznych — można zrealizować właśnie z funduszu gromadzkiego. Praktyka wykazuje, że ta możliwość raczej nie jest brana pod uwagę.

Z rosyjskiego tłumaczyła A. Kordys



- 2 -

torby leży w malignie Dunia. Na drugim piętze ręka pierwszoklasisty napisała na ścianie:

„Wszyscy jesteście durnie”. Sięgając do dzwonka ujrzałem narysowany na drzwiach psi pysk widoczny z profilu.

W obszernym przedpokoju stał stół obity blachą. Przy stole siedział dobrze zbudowany, niemłody blondyn w szpitalnym kitlu. Trzymał w ręku białą mysz i przyglądał się jej przez lupę. Pod ścianą na długiej ławce siedziało kilku chłopców trzymających różne małe zwierzątka. Usiadłem obok nich. Spoglądając na moją torbę chłopcy zaczęli szepsem dzielić się uwagami.

— Co tam jest, wujku? — nie wytrzymał jeden z chłopców.

— Miniatury nosorożca — odparłem obojętnie. — Ścisiej mówiąc n-o-s-o-r-o-ż-a-t-k-o. Pobilo się z psem, który odgrył mu róg.

— Bujda — powiedział chłopczyk. Jednak w oczach jego zauważyłem podejrzaną błysk.

— A właśnie, że tak — upierałem się przy swoim. — Szkoda żeś tego nie widział, fantastyczna draka!

Trzymałem się jak mur i nie otwierałem torby. Dopóki weterynarz nie pozbył się chłopców. Ciekaw byłem ile mu zapłacią — trójkę czy pięćdziesiątkę. Ale o forsie nie było mowy. Zamiast nieustannie zwiększać udół mleka gdzieś na świeżym powietrzu, ten maszynowy weterynarz zajmował się jakimiś małymi stworzeniami w dusznym

- 3 -

przedpokoju. Fakt, że czynił to bezpłatnie, świadczył na jego korzyść.

Po wyjściu chłopców próżno oczekiwaliśmy tupotu nóg na schodach. Zamiast tego przy drzwiach od klucza słychać było sapanie i głośny szep.

— A teraz pokażcie swego nosorożca — powiedział weterynarz wyciągając rękę w stronę torby. Znalazłszy w niej Dunie nie okazał wcale zdziwienia i wyciągnął kotkę za kark.

Z niepokojem obserwowałem bezceremonialną auskultację.

— Widzisz — róg! — szepnął ktoś za drzwiami.

— To nie róg, to koci ogon — odpowiedział drugi, bardziej trzeźwy szep.

— Jazda, chłopcy, to tylko duży kot.

Weterynarz szepnął Dunie na ucho słowa pociechy, zajął jej do paszczy i w ogóle okazał kocz dożo sympatii. Mimo to zdążyłem zauważyć, że z jeszcze większym zainteresowaniem przyglądał się mojej osobie. Niespodziewanie weterynarz zaproponował:

— Czy nie zechcełbyście poświęcić mi chwilę rozmowy? Sądzę, że was nie znudzę. Wiem, gdzie pracujecie. Widziałem was tam.

Z powodu choroby Katarzyny Iwanowny od rana nie miałem nic w ustach. Na kolację byłam proszona do trzech kobiet jednocześnie. Wszystkie nosiły identyczne imiona. A tu naraż ktoś narzuca mi jakąś kłopotliwą rozmowę. Oczywiście, jeżeli człowiek włoży się z kotem po mieście, to nieomylny znak, że ma się do czynienia z fajtlapą, któremu każdy może sięgnąć na kark.

— Czy uważacie mnie za natręta? — zapytał z uśmiechem weterynarz.

Nie pochwaliłem go za domysłowość. Przeciwnie, zaprzeczyłem uprzejmie:

— Ależ nie podobnego!

— Zapewniam, że rozmowa będzie bardzo ciekawa — oświadczył mi rozmówca, kładąc specjalny nacisk na słowo „bardzo”.

Nie lubię, gdy ktoś mnie tak zachęca.

— Przyjdź do pana jutro — obiecałem skwapliwie.

Lekarz odpowiedział mi do naciśnięcia „wszystkie testesce durnie”. Po drodze przedstawił mi się, przy czym dowiedziałem się, że weterynarz nazywa się Sergiej Wasiliewicz Smirnow.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Okieł kobiety

Moja krawcowa, moja fryzjerka...

Ta pani w sukni ze złotej lamy to moja krawcowa. W tej chwili stoi na estradzie w świetle reflektorów, wdzięcznie wsparta o czarne pudło fortepianu. Splewa. W oczach zasiępanej dziewczyny w pierwszym rzędzie błyszczączy. Ktoś westchnął. Ktoś ukrył twarz w dłoniach. Głos śpiewaczki miękka fala płynnie pod sklepieniem sali i głośno na długiej fermacie. Chwila ciszy i grzmot oklasków.

— Czy pani lubi Brahmsa? — pytam ją, kiedy następnego dnia zreczenie upina na mnie suknię. Bardzo. Zwłaszcza walce, ale nie lubię powieści Saganki — odpowiada z pełnymi szpilek ustami.

Rozumiemy się doskonale. Łączymy nas głęboka przyjaźń i jednakowe poczucie humoru. Lubie patrzeć na jej ręce, gdy dyktuje chorem i kiedy modeluje suknię.

Nasze rozmowy brzmią nieco dziwacznie, jak szysz dla wtajemniczonych.

— Co pani teraz czyta? Tu proszę trochę zebrać.

— Caldwell „Ziemię tragiczną”. Chyba jednak zrobię zaszwękę. O wiele mocniejsza od „Poletka Pana Boga”. Jak pani myśli?

— Pani wie najlepiej. Tylko pani potrafi coś zrobić z mojej figury. Kiedy znów wystąpi pani w Radio?

— Przygotowuję nowy program. Skróćcie?

— Program? Nigdy w życiu! Uwielbiam pani głos.

— miałam na myśli rękaw...

Druga powiernicą mego serca jest moja fryzjerka. Dyskretna i delikatna, a przy tym anielsko cierpliwa. Z jednakową uprzejmością „robi na bóstwa” wiejskie dziewczęta, mecenusowe, robotnicze, artystki. Zna cztery obce języki.

— Wam szóstymiesięczniku? Sądzi się.

— Bitte, warten Sie ein Moment.

Na stoliku francuskie czasopisma fryzjerskie i angielski żurnol mody.

— Była pani na „Romeo i Julii”, pani Kaziu?

— Niestety tak. I mam gorzkie pretensje do Jeleniej Góry za ten spektakl. Tyle sobie po nim obiecywałam.

— Które przedstawienie w tym sezonie najlepiej się pani podobało?

— „Skandal w Heilbergu”. Zrobiłyśmy henne?

Pani Kazia nie opuszcza żadnego spektaklu ani koncertu symfonicznego zwłaszcza jeżeli w programie jest Czajkowski.

Nigdy nie mogę się dość nagadać z moją krawcową i z moją fryzjerką. W najbliższą niedzielę spotkamy się w klubie na czarnej kawie.

Pewna dyskusantka na Bardzo Ważnym Zebraniu oświadczyła urbi et orbi, że nie może być w pewnym klubie, bo chodzą tam „jej krawcowa i jej fryzjerka”. Wierzę. O czym mogły

by rozmawiać te miłe, mądre panie z ową Dyskusantką?

Obawiam się, że bliska jest chwila, kiedy dla Dyskusantek tego pokroju nie będzie miejsca w żadnym klubie w Legnicy, ponieważ wszystkie kluby będą stały otworem dla naszych krawcowych, fryzjerek, dziwiąrek, ekspedientek — dla wszystkich kulturalnych ludzi pracy.

DORA KOS

Uroczyste zakończenie roku szkolnego

(Dokończenie ze str. 1)

Nr 11 — Ewa Kisiel, Zenon Szulda, Ryszard Aszerkiewicz, SP. Nr 13 — Marek Szplut, SP. Nr 14 — Krystyna Biała, Maria Zdzimira. SP. Nr 15 — Janusz Kołodziejki, Franciszka Jakubów, SP. Nr 16 — Jadwiga Kiljan, Maria Cluplak, SP. Nr 17 — Witold Kazuro, Wanda Tarkowska, Alina Cielas, Ewa Witkowska, SP. Nr 18 — Amella Iwanik, Ludmiła Mańkowska, Krzysztof Plochacz, Waldemar Carbuch.

Po uroczystym wręczeniu świadectw i upominków na stadion weszła grupa około 1200 młodzieży, która pod kierownictwem nauczycielki wychowania fizycznego Szkoły Nr 5 Michaliny Kania dała pokaz gimnastyczny.

Wyglądał on imponująco. Chłopcy w białoczerwonych strojach, dziewczynki w złotych tunikach tworzyli barwny korowód, który przy dźwiękach orkiestry wojoskowej wykonywał bardzo piękny układ ćwiczeń gimnastycznych.

Na zakończenie uroczystości odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami nauczycieli i uczniów szkół średnich o puchar przechodni przewodniczącego Prezydium MRN. Cenne trofea zdobyli nauczyciele wygrywając 3:2.

W. W.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Podstawową Nr 2 w Legnicy na nazwisko Zygmunt Roman. D-255

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas wydaną przez Szkołę Podstawową Nr 6 w Legnicy na nazwisko Gubiński Jan. D-257

ZGUBIONO legitymację pracowniczą PKP wydaną przez Oddział Przewozów w Legnicy na nazwisko Sylwester Kazimierz. D-258

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez WKR w Legnicy na nazwisko Żukiewski Franciszek. D-259

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas wydaną przez Szkołę Podstawową w Grzymalinie na nazwisko Bartosik Marian. D-260

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko Ogiński Sergiusz. D-261

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez I Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Świątek Jerzy. D-262

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko Wolny Czesław. D-263

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Budowlane w Wrocławiu na nazwisko Leszczyko Waleria. D-264

ZGUBIONO legitymację pracowniczą ubezpieczeniową wydaną przez Wielobranżową Spółdzielnię Pracy Przemysłowo-Usługową w Legnicy na nazwisko Paszkiewicz Dominika. D-265

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Ralski Helena. D-266

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 517 — wydaną przez Szkołę Podstawową Nr 18 w Legnicy na nazwisko Kowalski Jerzy. D-267

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Nr 1 w Legnicy na nazwisko Radzik Jan. D-268

ZGUBIONO świadectwo z ukończenia 11 klasy Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących przy SO i OSB KBW w Legnicy wydaną na nazwisko Puławski Jan. D-269

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Elektryczno-Energetyczne w Legnicy na nazwisko Paradowski Zbigniew. D-270

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez WKR w Legnicy na nazwisko Kozłowski Ryszard. D-271

Wystawa „Miedź w Polsce“

Urządzone staraniem Muzeum Regionalnego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk wystawa mieści się w MDK przy ul. Mickiewicza i otwarta jest co dzień w godzinach 9-14 i 18-20. Wstęp i zł dla dorosłych i 50 gr dla młodzieży.

Warto obejrzeć tę interesującą i pouczającą ekspozycję, która przez swój specjalistyczny charakter i dobór eksponatów jest pierwszą i jedyną w Polsce. Obrazuje ona tak bardzo aktualne zagadnienia miedzi — od poszukiwań i wierceń geologicznych, poprzez kopanie i hutę do gotowych wyrobów i to zarówno w aspekcie historycznym jak aktualnym.

Scenariusze wystawy opracowane były przez wybitnych specjalistów: mgr Wyżkowski, mgr Dzikowski, mgr Kłosa z Bolesławca, mgr Downarowicz z Lublina i mgr Kowala z Legnicy.

Plastycznie opracowali poszczególne działy: prof. Chyba — dział historyczny, inż. Dytkowski z całą plejadą artystów legnickich, dział Zagłębia złotobolesławskiego oraz Węgiel legnicki, mgr Downarowicz — dział Nowego Zagłębia Lublińskiego.

Ekspozycję zgrupowaną na wystawie w większości przejdą do działu miedzi tworzącego się Muzeum Legnickiego. Zanim to jednak nastąpi, warto skorzystać z okazji i obejrzeć wystawę, która każdemu da pojęcie o nowym bogactwie Polski.

J.M.

Dlaczego Jan nie chce się uczyć?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ścisielami małych sklepików, do których raz na dzień ktoś zażry, żeby kupić pęczek rzodkiewki.

„Drewną mową” nazwą na pewno poniekąd moje wywody. Niechaj nazywają je jak chcą. Społeczeństwo ma jednak prawo wymagać, aby uspołeczniony przemysł, aby wszystkie instytucje i urzędy pracowały coraz lepiej. Takie jest zadanie socjalistycznych placówek we wszystkich dziedzinach. A więc, żebyśmy np. nie musieli jeździć do Wałbrzycha po szklanki, bo u nas są tylko spodka, nie musieli kupować tylko koszul w kratę — wymagamy, aby przedsiębiorstwa kierowali ludźmi o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Zdobyć tych kwalifikacji jest dla wszystkich ułatwienie.

Mówiliśmy już, że jednym z powodów małego zainteresowania studiami wyższymi wśród pracujących jest wygodnictwo. Ale z drugiej strony nie zawahałbym się przypisać dużą część winy także dyrekcjom poszczególnych zakładów pracy. Dlaczego nie żądają od swoich pracowników podwyższenia kwalifikacji? Jest jakiś paradoks w tym, że z jednej strony zakłady pracy fundują stypendia dla studentów różnych specjalności, a z

drugiej nie uważają za konieczne żądać od swoich, często długolentych i dobrych pracowników, aby drogą studiów zaoptymalizowali wyższe wykształcenie.

Długo trwały starania o Punkt Konsultacyjny WSE w Legnicy. Ci, którzy dobiegli się o utworzenie tego Punktu, wychodzili z założenia, że rejon Legnicy i przyległych powiatów potrzebuje i będzie potrzebował ekonomistów dla zarządzania rosnącym się z dnia na dzień przemysłem. I nagle tylko pięćdziesięciu siedmiu kandydatów!

Zapytajmy naszych kolegów, zapytajmy siebie samych, czy naprawdę studia wyższe są nam niepotrzebne? „Jan” powinien się dalej uczyć. Nieaktualne jest już dziś porzekadło, że „czego się Jan nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał”. Nie zawsze Jan miał możliwość nauki. Ale Jano wi daję się możliwości! Dlaczego więc Jan nie chce się uczyć?

Proponuję więc nie zaprzeczać okazji. Przykro mi, że jak kiedyś red. R. Nader w sprawach kulturalnych, muszę tutaj za przykład postawić Jelenią Górę, gdzie Punkt Konsultacyjny WSE pracuje od kilku lat i na brak kandydatów nie narzeka.

Zbigniew Krenecki

Przezorność popłaca

W miarę nabywania doświadczenia życiowego i specjalizowania się w pracy zawodowej, naturalnym biegiem rzeczy wzrastają dochody i zarobki. Różnice powstałe między kwotą niezbędną do utrzymania sobie możliwie dogodnych warunków bytu, a dochodami odkłada się, tworząc skromny fundusz na nieprzewidziane, nagłe potrzeby.

Wyjątkowo zapobiegliwe rodziny i jednostki nie ograniczają się jednak tylko do kłuszek PKO, czy starej, niemodnej już skarbanki. W codziennym życiu, zarówno sam człowiek, jak i cały dorobek jego życia, narażone są na różne nieprzewidziane z góry wypadki, które spowodować mogą utratę zdrowia, a nawet trwałe kalectwo, lub poważne straty materialne, będące skutkiem np. kradzieży, zniszczeń, pożaru itp. Po ważnym ludzkim problemem jest również zagadnienie dotyczące środków utrzymania na starość.

Powszechne zaopatrzenie emerytalne (uwzględnia przeciętne, raczej skromne potrzeby człowieka, słusznym więc krokiem jest wobec tego indywidualne uzupełnienie zabezpieczenia materialnego, w drodze ubezpieczenia renty odroczonej lub renty natychmiast płatnej.

Pierwszy sposób ubezpieczenia rentowego — renta odroczone — zapewnia osobie ubezpieczonej rentę miesięczną, płatną począwszy od umówionego wieku, aż do śmierci. Drugi — renta natychmiast płatna — przeznaczona jest dla osób nie korzystających z zaopatrzenia emerytalnego, dla tych którzy pragną uzupełnić swą emeryturę i tych, którym przedsiębiorstwo zakupuje rentę dożywotnią w celu wywiązania się z moralnego lub prawnego obowiązku. Składki wpłaca się w dowolnej wysokości i w dowolnych terminach.

nach, a w razie nagłej potrzeby, część lub całość wpłaconej sumy można bez przeszkód wycofać.

Innym rodzajem ubezpieczeń — to ubezpieczenie życiowe, polegające na tym, że zakład pracy, ubezpiecza na wypadek śmierci swoich pracowników, lub pracowników wraz z ich rodzinami. W Legnicy, w ten właśnie sposób 30 zakładów pracy ubezpieczyło 14 tysięcy osób. Na podkreślenie zasługuje wyjątkowo niska stopa składki, wynoszącej nie więcej niż 2,40 zł przy ubezpieczeniu maksymalnym (10 tys. złotych) i 1,20 zł przy ubezpieczeniu minimalnym (5 tys. złotych).

Dla pełniejszego zorientowania czytelników, PZU informuje, iż poza głównym płatnikiem składek ubezpieczeniowych, ubezpieczeniu podlegają także wszystkie osoby będące na utrzymaniu osoby

ubezpieczonej, a więc oprócz współmałżonka i dzieci, także teściowie, dziadkowie, a nawet osoby obce, przyjęte do rodziny. I tak: jeżeli osoba ubezpieczona jest mężem, na wypadek jego śmierci żona otrzymuje 100 proc. sumy ubezpieczenia, natomiast na śmierci żony PZU wypłaca mężowi 50 proc. tej sumy. Po śmierci dziecka do lat 7, rodzice otrzymują 30 proc., powyżej siódmego roku życia 40 proc. sumy ubezpieczenia. Na wypadek urodzenia martwego dziecka (powyżej 7 miesięcy ciąży) wypłata wynosi 15 proc.

Przezorność się opłaca — mówi inspektor PZU w Legnicy, Józef Sobieski, który w instytucji tej przepracował już 36 lat i w ciągu tego długiego czasu przekonał się o absolutnej słuszności tego twierdzenia.

A. J.

Matura w Technikum Ekonomicznym CRS

W dniach od 14 maja br. do 6 czerwca br. w Technikum Ekonomicznym CRS w Legnicy odbywały się egzaminy dojrzałości. Posiadali one w br. szkolnym wyjątkowo znaczenie, ponieważ obejmowały po raz pierwszy abiturientów 5-letniego cyklu nauczania.

W pierwszej turze egzamin składali uczniowie Wydziału Zaoceanicznego. Na 25 dopuszczonych — pozytywne wyniki uzyskało 20. Ogólny poziom wypowiedzi był zadowalający. Szczególnie wyróżnili się bardzo dobrym przygotowaniem Stanisław Rączka — prezes PZCS ze Lwówka Śl. Zbigniew Ponczek — inspektor kontroli wewnętrznej Państwowego Przedsiębiorstwa Geologicznego Surowców Hutniczych.

W drugiej turze do egzaminu

przystąpiła młodzież klas stacjonarnych. I tu wyniki były w całej pełni zadowalające. Na 25 dopuszczonych egzamin złożyli wszyscy. Wyznaczyli egzamin — wzytator Zarządu Kadr i Szkolenia CRS z Warszawy i kierownik sekcji przedmiotów zawodowych Ośrodka Metodycznego we Wrocławiu, z którym wyrażali się o poziomie zdających. Pożebnie oceniali wyniki egzaminu społeczni członkowie Komisji Egzaminacyjnej: wiceprezes WZGS Z. Budian i sekretarz PPRN — J. Radomski.

Wśród młodzieży na wyróżnienie swoją postawą i wiedzą zasłużyli: Rozalia Brakman, Irena Mohr, Joanna Pastuszka, Bogusława Sieradzka, Maria Sobczak i Dymitr Trochanowski.

Gaudeamus igitur...

Tak piękną chwilę, jak otrzymanie maturalnego świadectwa, pamięta się całe życie.

Nic więc dziwnego, że akt rozdania świadectw dojrzałości w I Liceum Ogólnokształcącym miał charakter tak uroczysty, że tyle było na sali wzruszonych twarzy, uśmiechów, łez (szczęśliwych!), życzeń, podziękowań i okolicznościowych przemówień.

Po serdecznych słowach przemówienia pożegnania dla maturzystów, które wygłosił dyrektor Liceum, mgr Franciszek Pałka, w imieniu abiturientów zebrała ukoło, grono profesorską i kolegów, Izabela Rowińska.

„Gdy 4 lata temu rozpoczę-

naliśmy tutaj naukę, pan dyrektor powiedział między innymi: „Uczcie się. Dzięki wytrwałej pracy i nauce, staniecie się oficerami Polski Ludowej”. Pamiętaliśmy te słowa i nie zapomnieliśmy o nich w przyszłość, w naszych studenckich latach i później, kiedy rozpoczniemy już samodzielną pracę zawodową” — zakończyła.

58 maturzystów uroczystie przekazało piękny szkolny sztandar swym równie przejętym i stępcom, uczniom obecnej klasy.

Pamiętki, w postaci cennych pozycji książkowych, otrzymali absolwenci z rąk prezesa TPN.

mgr T. Gumińskiego. Poza tym — piękne albumy z dziedziny historii i sztuki wręczone zostały tym, którzy egzaminu maturalnego zdali z wyróżnieniem, a więc: Izabela Rowińskiej, Teresie Dorodniowskiej, Leonowi Olszewskiemu i Anatolowi Peretiatkowiczowi.

Szczęśliwi i pełni wiary w przyszłość w realizację wszystkich swych młodzieńczych zamierzeń maturzyści spotkali się jeszcze raz w gronie swych dotychczasowych profesorów i wychowawców 16 czerwca w sali Szkoły 1000-lecia odbył się ich pożegnalny bal maturalny.

A. Jastrzębska

Dyrekcja

Miejskiego Handlu Mięsem

w Legnicy, ul. Ścinawska 1

zawiadania

wszystkich swych klientów, że dnia 26 czerwca br. przystąpiono do remontu przetwórnicy garmażeryjnej oraz sklepu garmażeryjnego przy ul. Dworcowej 8.

W związku z tym sklep garmażeryjny będzie nieczynny do dnia 12 lipca br. — za co przepraszamy naszych konsumentów. R-90

Spółdzielnia Pracy

im. J. i E. Rosenbergów

w Legnicy, ul. Piastowska 41

zawiadania:

ze dnia 1 lipca br. zostanie uruchomiony przy ul. Środkowej 23 sklep z towarami przecenionymi.

W sklepie tym będzie do nabycia konfekcja męska, damska, dziecięca i reszki materiałów. R-91

Spółdzielnia Pracy

„Czystość“

w Wałbrzychu

zawiadania:

ze pralnicze punkty przyjęć przy ul. Środkowej i Wrocławskiej w Legnicy zostały przejęte przez Wielobranżową Spółdzielnię Przemysłowo-Usługową w Legnicy

W związku z tym Spółdzielnia „Czystość” uprzejmie prosi klientów, którzy w czasie do dnia 18 czerwca br. oddawali swą odzież do prania w punktach pralniczych przy ul. Środkowej i Wrocławskiej, by zechcieli odebrać te rzeczy w terminie do dnia 20 lipca br.

Po upływie tego terminu garderoba nie odebrana będzie przewieziona do głównego magazynu Spółdzielni „Czystość” mieszczącego się w Wałbrzychu przy ul. Wrocławskiej 5. Przy ewent. odbiorze garderoby w Wałbrzychu Spółdzielnia nie będzie zwracała kosztu przejazdów klientów. R-92



Jaki król będzie lepszy? Kimono, czy rękawki wszywane? — nad projektem nowej bluzeczki dyskutują: instruktorka kursu Danuta Szorda i uczennica Stanisława Mróz.

Fot. J. Kołodziej

NADZIEJA

w Legnickim Towarzystwie Kulturalnym

Krawiectwo — zawód piękny i pożyteczny

150 dziewcząt w ładnych, modnie uszytych bluzkach i fartuszkach wertykuje żurnale, dyskutuje nad najnowszymi modelami i charakterystycznymi cechami tegorocznej mody. Na stołach leżą podręczniki krawieckie, barwne kupony materiałowe, szpulki nici. Poszczególne głosy gubią się w ogólnym szumie rozmów i warkocie elektrycznych maszyn do szycia.

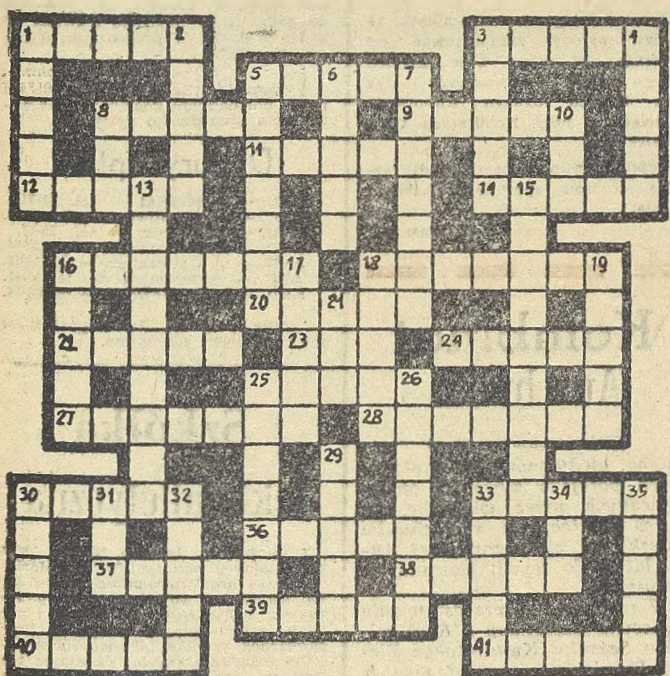
Jestem na zajęciach praktycznych kursu krawieckiego, mieszczącego się w szkole Nr 5, a organizowanego co roku przez Zakład Doskonalenia Zawodowego. Dziewczęta w wieku od 14 do 19 lat zdobywają tu w ciągu roku wiadomości teoretyczne i praktyczne w zakresie krawiectwa, takie, jakie daje trzyletnia szkoła zawodowa. Jest to kurs, a więc główny nacisk kładzie się tu na zajęcia praktyczne. W zakres nauki wchodzi także: język polski, matematyka, higiena, nauka o Polsce i materiałoznawstwo odciskowe. Dziewczęta są zdolne i pilnie śledzą zmiany zachodzące w modzie. Chętnie uczą się najlepszych metod kroju, modelowania, technologii krawiectwa itp. Niektóre z nich, jak, np. Maria Bała, Irena Jóźwik, Stanisława Mróz, Wanda Jędrzejczak i wiele innych, pomysłowością, starannością wy-

kończyć i dobrze przemyślaną metodą kroju dorównać mogą najlepszym mistrzom nożyc i igły w naszym mieście.

Po ukończeniu kursu wiele adeptek tego krawieckiego rzemiosła rozpocznie pracę w naszych zakładach odzieżowych, gdzie po 3-letniej praktyce czeladniczej zdobędą tytuł rzetelnie przygotowanych, wykwalifikowanych sił krawieckich, inne rozpoczną prywatną praktykę w domu, jeszcze inne — zdobywszy jeden zawód będą uczyć się dalej w którymś z techników.

Instruktorki kursu: Danuta Szorda, Czesława Dymidziuk i Lucyna Kądzioła pełne są uznania dla pracowitości i zmysłu praktycznego swych uczennic.

Oto już koniec roku szkolnego. Większość dziewcząt kończących 7 klasę, pójdzie do szkół średnich, wiele jednak poprzestanie (przynajmniej na razie) na podstawowym wykształceniu. Mają więc możliwość nauczania się zawodu na kursie krawieckim, a po roku będą mogły rozpocząć samodzielną pracę zawodową. Informujemy, iż zapisy na kurs przyjmowane są już od czerwca br. w dyrekcji Z.D.Z., przy ul. Jaworzyńskiej 44.



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1 — Gruby wełniany dywan o motywach ludowych, 3 — Zaglęty kawałek płaskownika lub pręta okrągłego do łączenia elementów budowlanego ze ścianą, 5 — Dychawica, 8 — Stan pogotowia obserwacyjnego w okresach wzmożonej aktywności Słońca, 9 — Szwedzki inżynier-chemik i przemysłowiec (1833-90), wynalazca dynamitu, 11 — skutek, wynik, rezultat czegoś, 12 — Ryba z rodziny śledziowatych, 14 — Zabytek lub przedmiot pochodzący z odległej epoki historycznej, 16 — Przewodniczący rady akowoczek, 18 — W Odysei Homera najdłuższy z Cyklopów, jednooki syn Posejdona, 20 — 12 sztuk, 22 — Napadowe gwałtowne bóle brzucha, 23 — Duży garniec, sagan, 24 — Zdezeretowanie przed publicznym występowaniem, 25 — Pokarm dla kanarków, 27 — Zwrotka ośmiowierszowa o schemacie rymowym, 28 — Pocisk do niszczenia podwodnej części okrętu, 30 — Szybkie następstwo zdarzeń, przeważnie napaść na dźwiękach jednego akordu, 33 — Miejsce klasztoru w Neapolu, 35 — Skały twarde, niewzruszone, 37 — W budownictwie drewnianym pokład z desek przymocowany pod lub nad belkami stropu, 38 — Włókno poliamidowe, 39 — Zimowy środek lokomocji, 40 — Jedna z oper St. Moniuszki, 41 — Miasto pow. w woj. wrocławskim w Kotlinie Śląskiej między Odrą a Olawą.

Pionowo: 1 — Ryba z rodziny karpiowatych, 2 — Metal kolokowy o jasnoczerwonej barwie, ciężki, kowalny, ciagliwy, 3 — Nala, jeden z rodzajów węży jadowitych, 4 — Sładowa część fabuły utworu literackiego, 5 — zamsz, 6 — lityczny, 6 — Duże stojące lustro często w ozdobnej ramie, 7 — Pierwiastek chemiczny o l.a. 51, 8 — Córka Zeusa, 10 — Pierwiastek chemiczny o l.a. 3, 13 — Część kraju wyróżniająca się odrębnością obyczajów, kultury, gwary, 15 — Siostra i żona faraona Amenofisa IV (XIV w. p.n.e.), 16 — Dawna złota moneta wielu krajów, wagi ok. 3,5 g, 17 — Suche ciastko z orzechów, migdałów, cukru, miodu i piany, 18 — Rozbójnik mroźny lub rzeźny, wyjęty spod prawa, 19 — Wielkość, przysięga za jednostkę, 21 — Przyjaciel A. Mickiewicza, 25 — W mit. greckiej: pierwszy król ateński, syn Ziemi, 26 — Kompozytor włoski (1792-1868) opery — Cytyk sewileński, 28 — Blazen, komik cyrkowy, 30 — Tytuł powieści J. Sienkiewicza, 31 — Pisk drapieżny, 32 — Chitynowa listewka wzmacniająca skrzydło owadów, wewnątrz której przebiega tchawka, naczynia i nerwy skrzydła, 33 — Skok akrobatyczny z przewrotem lub przetrzymaniem ciała twiczącego w powietrzu, 34 — Rzeki w ZSRR, 35 — Jeden z gatunków fok, Edmund Żuchowski

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

z numeru 24 (272)
Poziomo: 1 — Dania, 5 — humor, 8 — Dante, 9 — moda, 10 — Iben, 11 — pinen, 12 — karat, 13 — Ewato, 18 — ksenon, 19 — Masina, 21 — barka, 24 — Karol, 27 — Narwa, 28 — Tasso, 29 — nitka, 30 — nauka, 31 — taras, 32 — Łajka.
Pionowo: 1 — domek, 2 — nadir, 3 — adept, 4 — Ananke, 5 — Heine, 6 — maska, 7 — rando, 8 — Ajsza, 11 — Asnyk, 15 — Rosia, 17 — tango, 21 — batat, 22 — resor, 23 — snons, 24 — Kanał, 25 — rataj, 26 — liana, L. Kowalska

CHCIAŁOBY się pisać o popularności, entuzjazmie i zachwycie — trzeba zacząć od abecadła. Dopraszać się prawa obywatelstwa dla Legnickiego Towarzystwa Kulturalnego.

Ta nazwa narodziła się zaledwie parę dni temu, na I Regionalnym Sejmiku Kulturalnym Ziemi Legnickiej, kiedy to 142 delegatów z kluczowych zakładów produkcyjnych, nauczycieli i działaczy kulturalni Legnicy opowiedzieli się za ożywieniem życia kulturalnego poprzez prowadzenie nowych doskonałych form działalności wypracowanych przez pionierskie Towarzystwo Klubów Robotniczych i Chłopskich w Jeleniej Górze. A towarzystwo to ma się czym pochwalić:

— W 1959 roku przeprowadziliśmy analizę — powiedział na Sejmiku redaktor Andrzej Lesiewski — świadcząc na kulturę wśród 100 kluczowych zakładów Ziemi Jeleniogórskiej. Okazało się, że zaledwie 30 zakładów łoży pewne kwoty pieniężne na rozwój życia kulturalnego. Doliczyliśmy się wówczas, że rocznie jeden bywalec świetlicy kosztuje nas aż 500 złotych. W tej sytuacji postanowiliśmy utworzyć kluby międzyzakładowe, powołując w tym celu ich głównego koordynatora i inspiratora Towarzystwa Klubów Robotniczych i Chłopskich.

Do Towarzystwa należy dzisiaj 76 zakładów pracy, a z prowadzonych przez nas klubów korzysta rocznie około 150 tys. osób. Zwiększyliśmy trzykrotnie dotacje na rozwój życia kulturalnego. Dziś średnio jeden bywalec kosztuje nas tylko 43 zł.

O potrzebie zerwania z dotychczasowymi formami pracy w dziedzinie kultury mówił w swym słowie wprowadzającym sekretarz KP PZPR Eugeniusz Arkita, który stwierdził między innymi:

— W naszym mieście istnieje 50 zakładów produkcyjnych, zatrudniających przynajmniej 100 pracowników. Jednak ani jeden z tych zakładów nie jest w stanie poprowadzić pracy kulturalnej tak, by wszyscy znaleźli godziwy wypoczynek po pracy. Dla tego skomasowanie środków finansowych, tworzenie klubów międzyzakładowych — placówek kulturalnych z prawdziwego zdarzenia jest potrzebą, o której nie trzeba nikogo przekonywać. Należy chyba odnotować wystąpienie Władysława Grelowskiego z MZEM kowala z zawodu:

— Po pierwszym sejmiku regionalnym Ziemi Legnickiej wiele sobie obiecuje. I dlatego nie tylko podpisuję się pod dostarczonymi przez organizatorów tezami, zmierzającymi do ożywienia życia kulturalnego, ale również pragnę wyrazić wdzięczność tym wszystkim, którzy pamiętali o nas — robotnikach. Uważam, że miejscem wypoczynku dla robotnika nie jest knajpa, że miejscem wypoczynku dla młodzieży nie jest ulica, ale są nimi kluby międzyzakładowe, które powinniśmy powołać do życia jak najszybciej. Nie jest ważne, jak się Towarzystwo będzie nazywało, ważny jest cel, który mu przyswieca.

Do Legnickiego Towarzystwa Kulturalnego swój akces zgłosiło już wiele instytucji i zakładów pracy. Odnajdujemy: Redakcja „Wiadomości Legnickich”, Zakła-



dy Przemysłu Dziewiarskiego im. H. Sawickiej, Zakłady Dziewiarskie „Milana”, Legnicka Fabryka Nakryć Stołowych „Lefana”, Fabryka Przewodów Nawojowych, PKS, Huta Miedzi, MZEM, Powiatowa Komenda MO, Zakłady Energetyczne, PSS, Technikum Ekonomiczne, Legnickie Zakłady Wyróbów Papierowych, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Technikum Ekonomiczne CRS, Legnickie Zakłady Przemysłu Owocowo — Warzywnego, MHD Artykułami Spożywczymi, Grom. Rada Narodowa w Ulesiu.

Sejmik dokonał wyboru tymczasowych władz Towarzystwa. W skład Komitetu Założycielskiego weszli: red. Alojzy Wacławek z „Wiadomości Legnickich”, Edward Gałot, z ZPDZ

im. Hanki Sawickiej, mgr Tadeusz Gumhiński, kustosz Muzeum Regionalnego, Konstanty Śnieżewski — instruktor KP PZPR, Tadeusz Olejnik — kierownik świetlicy w Kunicach, prezes PSS — Wiktor Fiternik, przewodniczący Powiatowej Komisji Związków Zawodowych — Antoni Charuba, dyrektor Legnickich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego — Jan Sternik, wicedyrektor, Zakładów Energetycznych — Tadeusz Bekuła, wicedyrektor Zakładów Dziewiarskich „Milana” — Bernard Popiół, nauczycielka Technikum Samochodowego mgr Stanisława Kamińska, zastępca kierownika Wydziału Kultury Adam Kijowski, Michał Staszkie- wicz z klubu ZZK w Miłkowi-

cach, nauczyciel z Zasadniczej Szkoły Zawodowej Alfons Kobiak i z Huty Miedzi Tadeusz Janiszewski.

Pierwszy Regionalny Sejmik Ziemi Legnickiej, któremu przewodniczył Michał Domagała, miał niezwykle uroczystą oprawę. W prezydium zasiadli: I sekretarz KP PZPR w Legnicy Henryk Janulewicz, poseł na Sejm PRL Maria Hulajew, sekretarz KP PZPR Eugeniusz Arkita, przewodniczący Prezydium MRN mgr Kazimierz Grygalszewski, sekretarz Prezydium PRN Jan Radomski, członek prezydium WRN mgr Zofia Bartocha, przewodniczący PK ZZ Antoni Charuba, redaktor naczelny „Wiadomości Legnickich” Andrzej Lesiewski.

Sejmik poprzedziło wiele artykułów w naszej gazecie, sporo spotkań, narad i dyskusji. Fakt przystąpienia do LTK 18 zakładów pracy i instytucji świadczy, że rozwój życia kulturalnego w naszym mieście nie jest sprawą obcą społeczeństwu. Toteż wyniki Sejmiku mogą tylko cieszyć. Zresztą do tych spraw powrócimy jeszcze na łamach naszej gazety. Bo nadzieja wszystkich kieruje się w stronę Legnickiego Towarzystwa Kulturalnego.

ROMUALD NADER

Piękne wyniki i smutne perspektywy

Świadełstwa ukończenia Państwowej Szkoły Muzycznej w Legnicy, otrzymało 21 uczniów. Z tej liczby pięćciu muzyków „maturzystów”, a mianowicie: Jerzy Osoliński, Sergiusz Kadocznikow, Danuta Dziurówna, Grażyna Kasprzak i Teresa Syrewicz — wyróżniło się szczególnie.

Obecnie dobiegają już końca egzaminy promocyjne, do których przystąpiło 450 uczniów PSM i Ogniska Muzycznego. Uczniowie przygotowali się do egzaminów niezwykle solidnie. Dyrektor szkoły, Piotr Jagiełło, nie przewiduje w ogóle stopni niedostatecznych. Podstawą do tego przypuszczenia mogą być wyniki znacznej większości już przeprowadzonych egzaminów. Indywidualne i zbiorowe konsultacje młodzieży z nauczycielami, przez słuchania klasowe, specjalnie organizowane występy uczniów, traktowane przez młodzież prawie jak egzaminy, dawały pożądane rezultaty: uczniowie nabrali większego oparcia i pewności siebie.

Spośród członków Ogniska Muzycznego, około 70 proc. młodzieży rokuję także nadzieje na dobre wyniki egzaminów. Najbardziej siłą z pewnością ubiegać się będą o przyjęcie do PSM.

Bolączką szkoły jest w dalszym

ciągu niedostateczna ilość uczniów w sekcjach skrzypiec i instrumentów dętych. Tegoroczne zapisy do PSM wykazują jak zawsze, ogromną ilość zgłoszeń do sekcji fortepianu, podczas gdy do wyżej wymienionych sekcji zapisało się zaledwie parę osób. Z konieczności więc ustalono dodatkowo termin wpisów w sierpniu i wrześniu.

Inną sprawą, która spędza sen z oczu dyrektora szkoły (i nie tylko dyrektora), jest nakaz zamknięcia tej poważnej placówki kulturalnej z dniem 1 września 1964 r. wydane przez inspektora pracy Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, jeżeli cały budynek nie ulegnie do tego czasu gruntownej przeróbce. Trudno tutaj przytoczyć niezliczoną ilość punktów zawartych w uzasadnieniu tego nakazu, a odnoszących się do konieczności przebudowy wszystkich sal lekcyjnych, urządzeń sanitarnych itp. Budynek PSM, kiedyś mieszkalny, w ogóle nie jest przystosowany do warunków szkolnych. Kłopot w tym, iż w Legnicy nie pomyślano dotąd o innym, zastępczym locum. Ciesząca się tak dobrymi wynikami w dziedzinie krzewienia wiedzy i kultury muzycznej szkoła, pozostawiona dalej swojemu losowi, za dwa lata

może przestać istnieć na czas nieokreślony.

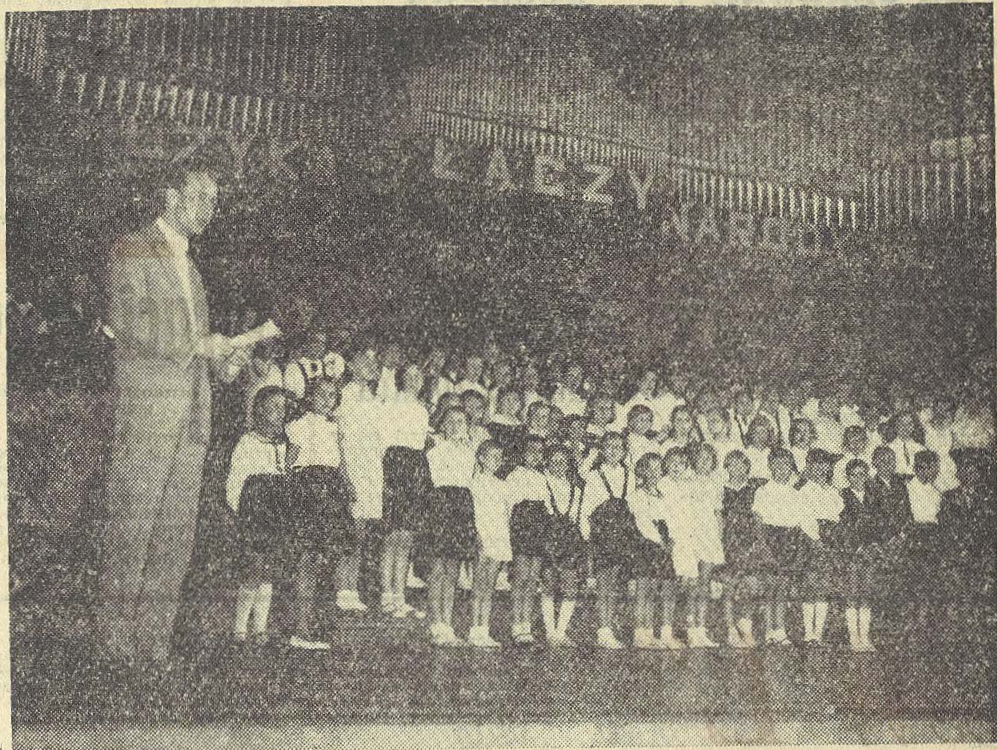
„Być albo nie być?” — nad tym problemem warto się nareszcie głęboko zastanowić.

A.J.



W Państwowej Szkole Muzycznej w Legnicy rozpoczęły się egzaminy promocyjne. Na zdjęciu: nauczyciel Józef Cymer przesłuchuje jedną ze swych małych uczennic.

Chór mieszany Ogniska Muzycznego przy Państwowej Szkole Muzycznej w Legnicy, w czasie występu we Wrocławskim Studio Polskiego Radia.



Tablica pamiątkowa ku czci Jerzego Libana

W dniu 20 czerwca br. na ścianie frontowej Miejskiego Domu Kultury odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą pamięci Jerzego Libana, legnickiego muzykologa i profesora greki na Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie na przełomie XV i XVI wieku.

Parę słów o Jerzym Libanie wygłosił sekretarz T-wa Jan Minkiewicz wobec zebranych pedagogów i uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej z dyrektorem P. Jagiełłą na czele. Skromną uroczystość uświetnił następnie bardzo udany występ młodych wychowanków szkoły: chór dyrygowany przez prof. Cichorzewskiego oraz oktet skrzypcowy prowadzony przez prof. B. Mikite.

B.G.

Grabież mienia społecznego nie popłaca

Dnia 5 czerwca 1962 roku odbył się przed Sądem Powiatowym w Legnicy proces karny przeciwko bytemu kierownikowi Placówki Dowozu Drobnicy Państwowej Komunikacji Samochodowej w Legnicy, Henrykowi Zajdowi. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w czasie od 1958 do grudnia 1961 roku działając systematycznie przywłaszczał sobie 86 459 złotych, które otrzymał od różnych przedsiębiorstw jako należność za przewóz drobnicy.

W toku przewodu sądowego zarzut ten potwierdził się. Sąd Powiatowy w Legnicy pod przewodnictwem sędziego Bronisława Szutnika, mając na względzie wysoką szkodliwość społeczną czynu i dotychczasową dwukrotną karalność oskarżonego skazał Henryka Zajdę na 6 lat więzienia, 30 000 zł grzywny, przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat czterech. Akt oskarżenia popierał prokurator Bogdan Machon.

Niech ten bardzo surowy wyrok będzie świadectwem, że sądy nasze ataki i stać będą na straży mienia społecznego i jednocześnie niech będzie ostrzeżeniem dla innych nie-

uczciwych ludzi, którzy niestety dotąd jeszcze bezzasadnie przypuszczają, że grabież mienia społecznego opłaca się.

„Muzykalna” ekspedientka postucha - przewodu sądowego

Prokurator powiatowy w Legnicy na wniosek władz MO zastosował sankcję tymczasowego aresztu w stosunku do Ireny M. podejrzaną o to, że jako ekspedientka MDP przywłaszczała sobie systematycznie płyty długogrające oraz gotówkę na łączną sumę ponad 11 tys. złotych. W areszcie tymczasowym osadzona została również Edwarda K. podejrzana o przyjęcie od Ireny M. 80 płyt długogrających, wiedząc o tym, iż pochodzą one z kradzieży.

Dalsze dochodzenia prowadzi II Komisariat MO.

Znów troje dzieci pod kołami samochodu i motocykli

Choćbyś - jak wykazuje statystyka - ilość wypadków drogowych spowodowanych przez nieprzebiegłych lub lekceważących przepisy drogowe kierowców, zmniejsza się w naszym mieście, to w dalszym ciągu niepokoi liczbą wypadków, których ofiarami są dzieci. I to najczęściej z własnej winy, wskutek własnej nieostrożności.

W minionym tygodniu na terenie Legnicy zdarzyły się trzy takie wypadki. Kierowcy - jak poinformowano nas w Inspektoracie Drogowym KP MO - nie ponoszą winy za ich spowodowanie. Dzieci w czasie zabawy wyskakiwały nagle na jezdnię, wprost pod przejeżdżające pojazdy. Oto przykłady.

7-letni Mirosław Lewandowski, zamieszkały przy ul. Wrocławskiej, wybiegł z bramy domu, wpadł wprost pod samochód ciężarowy „Lublin” i doznał poważnych potłuczeń. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala.

Motocyklista K. Ratajczak najechał na ul. Świerczewskiego na przebiegającego przez jezdnię 12-letniego Zbigniewa Cichonia.

Pod koła motocykla prowadzonego przez lekarza E. Spawińskiego wpadł na ul. Marchlewskiego 11-letni Zbigniew Paradowski. Na szczęście wypadek zakończył się tylko wstrząsem potłuczeniem.

Napad rabunkowy

Przed kilkoma dniami około godziny 23 w Parku Miejskim dwaj nieznani sprawcy napadli na Bogdanę Opaciego, któremu zabrali portfel z wartością 1 700 złotych, kasetę z muzyką, dowodem osobistym i innymi dokumentami. Poszkodowany wystąpił w wiadomościach o napadnięciu, aby pomóc w jego odnalezieniu. Jeden z napadniętych był młodym człowiekiem, jeden w wieku ok. 25 lat, drugi ok. 19 lat. Obaj blondyni, ubrani w ciemne garnitury.

W wyniku energicznej akcji dochodzącej do skutku.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 2)

i dziecka życie, sądząc może, że w ten sposób zmniejszy swoją hańbę.

Z punktu widzenia humanitarne jest to czyn nieczyny, ponieważ dziecko mogło być i wychowywać się u ojca lub u dziadków.

Najbardziej jednak niezrozumiałym w tej sprawie jest dla mnie fakt, że otoczenie Marii A., a szczególnie koleżanki z miejsca nie starały się na nią wpłynąć, wiedząc o tym, że rozesłała się mężem oraz wiedząc jakie stosunki łączą ją z Janem G. Sam czyn samobójstwa z uwagi na jego szkodliwość społeczną nie powinien być wśród społeczeństwa tolerowany.

Jerzy Janusz Strzelczyk
Legnica

Nocni goście gospody

Około godziny 3 w nocy stróż nocny w Prochowicach zauważył, że do gospody GS wlał się jakiś człowiek. Niezwłocznie zawiadomił władze MO. Wyślano natychmiast Pogotowie żandarmerii „nakryć” wiano w tym lokalu gospody.

Okazało się, że to byli mieszkańcy Srody Śląskiej i Kazimierz Mazur zamieszkały we Wrocławiu.

Jedną z przyczyn pod adresem GS. że goście powinni być czynni na krótko, doba, na razie nie znalazły należytego zrozumienia.

Tragiczny wypadek zdarzył się w PGR Janowice. Z dachu przybudówki, z wysokości I piętra spadł 3-letni Januszek Zioliński. Dziecko w wyniku upadku poniosło śmierć na miejscu.

Jak ustalono: dziecko było pozbawione odpowiedniej opieki. (G)

3-letnie dziecko spadło z dachu

Raz, dwa, trzy białe...

Lutosław Manasterski triumfuje w błyskawicznym turnieju szachowym o nagrodę „Wiadomości”

Cieszy nas, iż pierwszą tego rodzaju imprezę w Legnicy - błyskawiczny turniej szachowy na placu Słowiańskim - uważać możemy za udaną pod każdym względem. Duża w tym zasługa samych uczestników turnieju, którym należy się wiele słów uznania za ściągnięcie bohaterską postawę w czasie trwających w 34-stopniowym upale walk na 64 polach szachownicy.

Wśród 42 zawodników, miło było ujrzeć zasłużonych legnickich szachistów starszego pokolenia jak: Paweł Weis czy prof. Wiśniowski.

Walka o pierwsze miejsce i tytuł mistrza Legnicy miała - rzecz można - typowy rodzinny charakter. Toczyła się bowiem między braćmi Manasterskimi: Lutosławem i Lubosławem. Zwycięsko tym razem wyszedł z niej Lutosław, ale jaki rezultat będą miały przyszłe „bratobójcze pojedynki” - trudno przewidzieć. Lutosław - studiujący w Opolu - zasłynął znowu powrót do swej wielkiej formy, którą demonstrował przed kilkoma laty.

Trzecie miejsce zajęli ex equo Władysław Weina i Aleksander Humeńczuk. Na piątym miejscu uplasował się Roman Gołębowski, na szóstym Edmund Romanak. Do 12 miejsca wg kolejności zajęli: Witold Romanowski, Aleksander Piotrowski, Czesław Zabłocki, B. Dol, Edward Bożemski i Artur Szlir.

Uroczyste zakończenie turnieju

CWKS Legnica zdobywcą pucharu „Dni Legnicy”

Z okazji „Dni Legnicy” Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki dla miasta i powiatu wspólnie z Podokręgiem Piłki Nożnej zorganizował w dniu 21 czerwca br. na stadionie CWKS przy ul. Bieleńskiej zawody pomiędzy CWKS Legnica i RKS „Dzielnica” o puchar „Dni Legnicy”. Zawody odbyły się w przyjemnej i sportowej atmosferze przy dość licznej przybyłej publiczności.

W pierwszej połowie spotkania przewagę mieli zawodnicy „Dzielnicy”, wśród których było aż 4 juniorów w linii napadu; wynik był remisowy aż do końca pierwszej połowy. W drugiej połowie spotkania lepiej spisali się zawodnicy CWKS wygrywając mecz w stosunku 4:1. Bramki zdobyli dla CWKS Jasiński 2, Świąta 1, Storozew pod jedną. Dla „Dzielnicy” 1 bramkę zdobył Siatczyk.

W.

Święto sportowe Szkoły Tysiąclecia

Na raz pierwszy w roku bieżącym w „Szkołę Tysiąclecia” zorganizowane zostało święto sportowe, tzw. „Młodzieżowy Dzień Kultury Fizycznej”. Impreza została bardzo starannie przygotowana przez grono pedagogiczne pod kierownictwem mgr Andrzeja Liedkego, nauczyciela wychowania fizycznego. Udział w święcie wzięło 880 uczniów, którzy przed rodzicami i wychowawcami zaprezentowali swoje umiejętności sportowe.

Najbardziej przyjemnym widowiskiem całej imprezy były dwa pokazy gimnastyczne, jeden przy udziale 880 uczniów oraz drugi 320 uczniów. Po pokazach gimnastycznych odbyły się zawody lekkoatletyczne i zawody piłki ręcznej.

W. W.

odbyło się w sali MDK. Wszyscy finaliści otrzymali pamiątkowe albumy „Legnica w fotografii”, a czterech pierwszych zawodników skromne nagrody.

Turniej - biorąc pod uwagę opinie działaczy i zawodników - stał na wyjątkowo dobrym poziomie organizacyjnym. Sprawili to przede wszystkim tacy entuzjaści szachów jak: Michał Domagała, Henryk Szacht i Stefan Fluder, którzy czuwać nad przebiegiem imprezy. Kierownikiem i sędzią głównym turnieju był H. Szacht.

★

TURNIEJOWE MIGAWKI

A jednak młotek jeszcze raz okazał się nieodzownym narzędziem przy otwieraniu zamka. Przysłany przez Zakłady Energetyczne mon-

ter w celu podłączenia urządzeń radiofonicznych, nie mógł żadnym z posiadanych przez siebie kluczy otworzyć budki przekaznikowej. Po nieważ chodziło o pospiech, musiano się odwołać do pomocy młot-

★

Znany legnicki szachista dał się namówić w czasie przerwy między partiami na „50 gram”. Skutek był natychmiastowy, jedną partię, którą w czasie turnieju przegrał, była właśnie ta rozegrana po wypiciu „szczeniaku”.

★

Najmłodszym uczestnikiem naszego turnieju był 11-letni Szymon Erlich. Nie zakwalifikował się wprawdzie do finału rozgrywek, ale swą postawą sprawił wszystkim miłą niespodziankę.

E. Freidenberg

★

W turnieju tym wzięło udział 20 drużyn reprezentujących szkoły oraz Komitet Obywatelskie.

Po raz pierwszy - co zasługuje na szczególne podkreślenie - w turnieju wzięła udział młodzież reprezentująca Komitet Dziecięcy, zorganizowane przy Komitetach Obywatelskich. Chłopcom, którzy dotychczas grali jedynie na ulicach, po raz pierwszy umożliwiono rozegranie spotkań piłkarskich na prawdziwym boisku, przy udziale prawdziwego sędziego.

Zgłoszone drużyny podzielono na 2 grupy: młodzików i trampkarzy. W pierwszej grupie młodzików w eliminacji spotkali się: „Chrobry” (Komitet Obywatelski Nr 1 ul. Wrocławskiej) - „Piast” (Komitet Obywatelski ul. Piastowska). Wynik 3:4 dla „Piasta” (1:1).

— Technikum Ekonomiczne - Technikum Spożywcze, wynik 2:4 (0:4). W drugiej grupie trampkarzy spotkali się: Szkoła Podstawowa Nr 6 - Szkoła Podstawowa Nr 1 - wynik 1:4 (0:3).

W finałach spotkały się najlepsze drużyny z 20 biorących udział w turnieju. W grupie młodzieżowej Technikum Ekonomiczne zdobyło pierwsze miejsce pokonując „Piast” 1:2 (1:0).

W grupie trampkarzy pierwsze miejsce zdobył „Zapał” z Komitetu Obywatelskiego Nr 23 przy ul. Ja-

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

Dziś, jutro, pojutrze...

Teatry

16 lipca br. Państwowy Teatr Dramatyczny we Wrocławiu, odznaczony Orderem „Sztandar Pracy” II klasy, wystawi na scenie Domu Kultury im. G. Dąbki przy ul. Leńskiego sztukę w 3 aktach Williama Gibsona „DWOJE NA HUSTAWCE”. Przekład: Kazimierz Piotrowski - Bronisław Zieliński. Reż. Igor Przeglodziński. Osoby: Główna Rola - Irena Szymkiewicz i Jerzy Ryan - Bogusław Danielewski. Początek przedstawień godz. 18.00 i 20.00.

Kino

PROGRAM BIEŻĄCY

OGNISKO - 26.VI.-1.VII. - Garaż śmieci - prod. amerykański, od lat 18, 25.VI.-1.VII. - Tajemnica zielonego boru - prod. radz., od lat 12 (godz. 10 i 12.00). KOLEJARZ - 29.VI.-1.VII. - Milczenie śladu, prod. polskiej, od lat 18, 25.VI.-1.VII. - Tajemnica zielonego boru - prod. radz., od lat 12 (godz. 10 i 12.00). KOLEJARZ - 29.VI.-1.VII. - Milczenie śladu, prod. polskiej, od lat 18, 25.VI.-1.VII. - Tajemnica zielonego boru - prod. radz., od lat 12 (godz. 10 i 12.00). KOLEJARZ - 29.VI.-1.VII. - Milczenie śladu, prod. polskiej, od lat 18, 25.VI.-1.VII. - Tajemnica zielonego boru - prod. radz., od lat 12 (godz. 10 i 12.00). KOLEJARZ - 29.VI.-1.VII. - Milczenie śladu, prod. polskiej, od lat 18, 25.VI.-1.VII. - Tajemnica zielonego boru - prod. radz., od lat 12 (godz. 10 i 12.00).

PROGRAM NASTĘPNY

OGNISKO - 2-3.VII. - Okup - prod. USA, od lat 18 (film sensacji), 2-3.VII. - Tomelco Paluch, prod. meksykański, od lat 12 (godz. 10 i 12), (kolory). KOLEJARZ - 2-3.VII. - Uciekaj, diable, prod. USA, od lat 12. BALTYSK - 2-3.VII. - Francuska i młodość - prod. franc., od lat 18. PIAST - 2-3.VII. - Księga dżungli, prod. ang., od lat 9.

ZŁOTOBYJA

PDK - 29.VI.-1.VII. - Wszędzie żyją ludzie - prod. CSRS, od lat 18.

MILKOWICE

POKOJ - 29.VI.-1.VII. - Na psa urok, prod. USA, od lat 8. 3-4.VII. - Szatan za drzwiami, prod. NRN, od lat 11. 6-8.VII. - Czarny Orfeusz, prod. franc., od lat 16 (kolory).

Muzea i wystawy

Legnica - wystawa „Miedź w Polsce” w salach MDK (ul. Mickiewicza 3) czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 17 do 20. Legnickie Pole - Muzeum Bławy pod Legnicą otwarte od godz. 10 do godz. 15, w niedziele i święta od godz. 10 do 18. W poniedziałki muzeum nieczynne.

Wycieczki zwiedzające mogą muzea po normalnym godzinami pod warunkiem uprzedniego zgłoszenia.

Dyżury aptek

29.VI. - ul. Matejki - tel. 39-71. 30.VI. - ul. M. Nowotki - tel. 38-54. 1.VII. - ul. M. Nowotki - tel. 38-54. 2.VII. - ul. M. Nowotki - tel. 38-54. 3.VII. - ul. Galinskiego - tel. 38-54. 4.VII. - ul. Powstańców, tel. 35-47. 5.VII. - ul. M. Nowotki - tel. 38-54.

Apteka przy ul. Jaworzyńskiej w miesiącu lipcu nieczynna.

Szkoła

lekkoatletyczna

Z inicjatywy Janusza Wróble oraz przy pomocy nauczyciela w.f. Mariusza Hassa oraz kierownika szkoły J. Kubisa i Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki dla miasta i powiatu Legnickiego została w Prochowicach szkoła lekkoatletyczna.

Cel i zadania szkoły określone zostały w dość szczegółowym regulaminie, który został zatwierdzony przez władze oświatowe.

Pierwsze spotkanie 45 uczennic i uczniów szkoły odbyło się 2 maja. Zapoznano na nim młodzież z programem i zamierzeniami szkoły. Zajęcia prowadzone są systematycznie i cieszą się dużą frekwencją.

Inicjatywa powyższa zasługuje na duże uznanie i poparcie i naśladownictwo ze strony ośrodków wiejskich, jak również legnickich klubów sportowych.

Powinni ją podjąć przede wszystkim nauczyciele wychowania fizycznego, którzy jak zapewnił przewodniczący KKFiT mogą liczyć na jak najdalej idące poparcie Komitetu Kult. Fiz. i Turystyki.

W miesiącu czerwcu zorganizowane były w Prochowicach pierwsze lekkoatletyczne zawody propagandowe, w których wzięli udział uczestnicy nowo powstałej szkoły.

Jedną z poważniejszych trudności, jaką spotkał się organizator, był brak dostatecznej ilości sprzętu sportowego. Część sprzętu ocalała kupił Komitet Kultury Fiz. i Turystyki, lecz to nie zapewniło koniecznego minimum.

Może by Przegląd MRN w Prochowicach znalazło skromne środki pieniężne celem udzielenia pomocy ambitnym organizatorom i uczniom pierwszej na terenie miasta i powiatu szkoły lekkoatletycznej.

W.W.

Piraci drogowi przykładnie ukarani

Roman Ostrowski - 1 miesiąc aresztu, 500 zł grzywny oraz utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 1 rok, Roman Pogodziński - na 1 miesiąc aresztu w zawieszeniu na 3 lata, 1 500 zł grzywny, utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 1 rok, Adolf-Marian Rekas - na 2 000 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 1 rok, Stefan Strzelecki - na

5 miesięcy aresztu w zawieszeniu na 4 lata, utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 4 lata, Alfred Bronowicki - na 1 miesiąc aresztu i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 1 rok, Tadeusz Białową - 1 500 zł grzywny, Czesław Schneider - 10 miesięcy więzienia, utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 3 lat, Czesław

Kozik - 800 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 1 rok, Henryk Zalewski - 1 000 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 6 miesięcy, Józef Łuczowski - 1 500 zł grzywny i utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 6 miesięcy.

Prorok.

„WL”

„Wiadomości Legnickie” - redaguje kolegium w składzie: Bogusław Debski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matyszczak-Jastrzebska, Romuald Nader, Krystyna Franusz, Ignacy Pressler, Wacław Topolinski, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Wacław Wacławek (redaktor naczelny). Wydawca: Prezydium MRN-MDK Sekcja Prasowa. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne, przyjmują dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami - tel. 41-46. Wpłaty: NBP Oddział Legnica Konto 1820-95-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych „kopii” nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę miesięcznej 4,35, kwartalnej 13,00, półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł. Nakład 10 000 egz.

Zam. 2130/92. 2 22 B-3/5